

Przemysł elektrotechniczny przekroczył plan marcowy br.

Przemysł elektrotechniczny wykonał w marcu br. plan produkcji na ten miesiąc w 113 proc. Wskazuje to na stały wzrost produkcji, w lutym bowiem plan mies. wykonano w 111 proc. Wartość produkcji przemysłu elektrotechnicznego za marzec br. wynosi około 21,4 mln. zł według cen przedwojennych, stanowi to 95 procent średniej produkcji miesięcznej z r. 1939.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — SOBOTA, 10 KWIETNIA 1948 R.

Nr 98 (1201)

Dziś 8 str.
Cena 3 zł
Wydanie F
REDAKCJA
Telefony:
Zast. Red. Nacz. 8-82-28
Sekretariat 8-66-45
Dział Miejski 8-82-27
Dział listów 8-82-25
i interwencji 8-51-04
ADMINISTRACJA
Warszawa, Smolna 13
tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-94

Wicepremier włoski przyznał się Akcja rządu przeciw faszystom jest „niewystarczająca”

Nasz specjalny wysłannik red. J. Cywiak telefonuje z Rzymu

RZYM, 9 kwietnia.
W dniu dzisiejszym o godz. 19 od była się w pałacu Viminale konferencja prasowa, na której wicepremier PACCARDI, przewodniczący Międzyministerialnego Komitetu Obrony Porządku Publicznego złożył deklarację o środkach powziętych przez rząd do GASPERI dla zapewnienia spokoju w czasie wyborów. Konferencja zapowiadana od tygodnia przyciągnęła licznych dziennikarzy. Krążyły pogłoski, że wicepremier PACCARDI miał wystąpić na niej z rewelacyjnymi dokumentami o rzekomej akcji przygotowanej przez lewicę przeciwko rządowi. PACCARDI zrezygnował jednak z tych rewelacji, dostarczonych mu przez ministra spraw wewnętrznych SCALBE. Były one wiodące i zbyt grubymi niemi.

Oświadczenie, jakie złożył wicepremier PACCARDI nie zawierało żadnych sensacji. PACCARDI oświadczył, że warunki, w jakich odbywa się kampania wyborcza, są zupełnie normalne. Oświadczył on, że w celu zapewnienia spokoju publicznego, rząd przyjął szereg dekretów, a mianowicie: w sprawie dyscypliny strajków, kontrolowania cu dz ziemców, rozbrojenia elementów w wrotowych i zakazu organizacji paramilitarnych.

PACCARDI przytoczył też cyfry, dotyczące ilości broni, odebranej przez rząd od początku stycznia do chwili obecnej. Wyraża się ona w 6 działach, 29 moździerzach, 479 karabinach maszynowych, 4508 karabinach i wielkich ilościach amunicji. Paccardi nie podał natomiast komu broń ta została odebrana.

Jest publiczną tajemnicą, że we Włoszech istnieją w dalszym ciągu wielkie magazyny broni, znajdujące się w rękach elementów faszystowskich, które trzymane są w kościołach i klasztorach.

PACCARDI zakończył oświadczenie stwierdzeniem, że rząd gotów jest na wszelkie ewentualności i że jest w stanie przeciwstawić się każdemu próbie zakłócenia spokoju podczas wyborów.

Odpowiadając na liczne pytania, PACCARDI zmuszony był przyznać, że akcja rządu jest całkowicie niewystarczająca, jeśli chodzi o faszystów, którzy otwarcie wychwalają reżim Mussoliniego. Na swoją obronę dodał on, że akcja ta przekracza jego kompetencje.

Na pytanie czy prawdą jest co ostatnio rozpowszechniła prasa reakcyjna, że robotnicy zakładów „Fiat” wyrabiają potajemnie broń, PACCARDI oświadczył, że wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Na pytanie przedstawiciela „GŁOSU LUDU” w sprawie znanych wypadków na Sycylii, PACCARDI odpowiedział, że zabójca działacza związkowego CANGIALOSI, który niedawno został zamordowany, został ujęty i oddany sądowi. Paccardi starał się pomniejszyć wypadki na Sycylii, nie mogąc jednak zaprzeczyć, że sytuacja wytworzona na wyspie przez terror mafii reakcyjnych jest bardzo poważna. Odpowiedź wicepremiera nie może jednak w żadnym wypadku być uważana za zadowalającą tym bardziej, że zbiega się ona z zarządzeniem prefekta policji w Rzymie, który za

bronil rozklejania plakatów z manifestem Włoskiej Konfederacji Pracy w sprawie wypadków sycylijskich.

W kołach dziennikarskich panuje przekonanie, że dzisiejsza deklaracja wicepremiera Paccardi nie wniosła żadnych nowych elementów do sytuacji we Włoszech, którą w dalszym ciągu charakteryzuje nieskrępowana działalność elementów faszystowskich, korzystających z faktycznej bezkarności ze strony rządu.

Wydawnictwo organizacji włoskie go kapitału finansowego „Radar” opublikowało listę wielkich akcjonariuszy włoskich towaryzystw akcyjnych. M. inn. na 10 stronie tego cza sopsma pod numerem 27 figuruje kardynał ILDEFONS SCHUSTER, arcybiskup Mediolanu.

Kardynał SCHUSTER jest posiadaczem poważnego pakietu akcji wielkiego trustu przemysłu elektrycznego „EDISON”. Trust ten o kapitale 10 miliardów ltrw kontroluje 97 innych towaryzystw.

Szybki przegląd innych pozycji akcjonariuszy tego trustu pozwala stwierdzić, w jakim towarzystwie znajduje się kardynał Schuster. Pakiety akcji towarzystwa „EDISON” posiadają poza nim: Watykan, City Bank poprzez który uprawiali swe machinacje walutowe księża Guidetti i Cippico oraz znani miliardrzy włoscy Prelli, Crespi, Missurata, Marinotti i Inni.

UCHWAŁA KOMITETU MIĘDZYPARTYJNEGO

RZYM, 9.4. (PAP). — Na posiedzeniu Komitetu Międzypartyjnego dla rozegrania wyborczego, Togliatti wysunął propozycję, aby wszystkie partie zobowiązały się uznać wyniki wyborów, jako przejawy istniejącej woli narodu i zastosować się do nich, jak przy stoi państwu dojrzałemu do form demokratycznych.

Wszystkie delegacje w imieniu swoich partii zaakceptowały propozycję.

Wszystkie delegacje w imieniu swoich partii zaakceptowały propozycję.

LUĐNOŚĆ NIE CHCE SŁUCHAĆ FASZYSTÓW

RZYM, 9.4. (PAP). — Podczas wiecu zorganizowanego w Wenecji przez Movimento Sociale, zebrana publiczność zaatakowała faszystowskiego mówcę, któremu ledwie udało się uciec. Również w Crosetto wice faszystowski nie mógł się odbyć na skutek oporu ludności.

PRZEDWYBORCZE ĆWICZENIA WOJSKOWE

RZYM, 9.4. (PAP). — Na terenie prowincji Ferrara, Ravenna, Modena i Bologna odbyły się ćwiczenia wojskowe. W ćwiczeniach wzięło udział 20.000 żołnierzy oraz 3000 policjantów. Obserwatorzy zagraniczni sądzą, że miało to na celu zastraszenie ludności przed wyborami, wiadomo bowiem, że w tych prowincjach istnieje ogromna przewaga sił demokratycznych.

SEKRETARZ GENERALNY CH. D. FASZYSTÓW

RZYM, 9.4. (PAP). — W odpowiedzi na niesłychane oszczerstwa, drukiem w dziennikach chrześcijańskiej demokracji przeciwko działaczom Frontu Ludowego, „Unita” zapowiedziała opublikowanie dokumentów, dotyczących przeszłości niektórych przywódców chrześcijańsko - demokratycznych.

Pierwszym dokumentem jest list wysłany w 1933 roku do prefekta miasta Pistoia przez hr. Ciano, ówczesnego ministra spraw zagranicznych. List ten zawiera prośbę o przyspieszenie wydania faszystowskiej legitymacji partyjnej obecnemu sekretarzowi generalnemu chrześcijańskiej demokracji Attilio Picconiemu.

Amerykańscy robotnicy portowi solidaryzują się z włoskim ruchem zawodowym

RZYM, 9.4. (PAP). — Do objawów solidarności z włoską Generalną Konfederacją Pracy ze strony robotników amerykańskich dodać należy jeszcze jeden dowód w postaci listu wysłanego przez przewodniczącego federacji amerykańskich robotników portowych Harry Bridgesa.

W liście tym czytamy między innymi: „Oficjalna zapowiedź naszego rządu i sekretarza Stanu Marshalla, że po me amerykańska dla Włoch zostanie cofnięta, jeżeli Front Ludowy zwycięży w wyborach, wyraża opinię kapitelistów amerykańskich, ale nie amerykańskich robotników.

Federacja nasza określa tego rodzaju politykę jako bezprawne mieszanie się w sprawy wewnętrzne innego narodu i jako pogwałcenie kardynalnych praw, przysługujących każdemu narodowi do głosowania według własnego uznania”.

Di Vittorio odpowiedział w imieniu robotników włoskich, dziękując robotnikom amerykańskim za wyrażenie solidarności.

W ZSRR ceny nadal spadają

MOSKWA, 9.4. (PAP). — Rada Ministrów ZSRR wydała dekret o obniżeniu cen szeregu artykułów przemysłowych. Cena papierosów, kosmetyków, radiodzienników, aparatów fotograficznych obniżona została o 10 proc. Ceny wina, piwa i napojów alkoholowych oraz motocykli i rowerów obniżone zostały o 20 proc.

Dekret podkreśla, że obniżka pozostaje w związku z ogólnym wzrostem gospodarki radzieckiej, ze wzrostem produkcji dóbr konsumpcyjnych i ma na celu zabezpieczenie dalszego podniesienia siły nabywczej plac robotników, inteligencji pracującej i chłopów oraz siły nabywczej fabryk.

Prezydent Paasikivi o traktacie radziecko-fińskim

HELSINKI, 9.4. (PAP). — Prezydent Paasikivi w przemówieniu radiowym do narodu podkreślił pozytywne znaczenie aktu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim dla Finlandii i dla dzieła zabezpieczenia pokoju.

HELSINKI, 9.4. (PAP). — Komentując zawarty niedawno układ o przyjaźni i współpracy między ZSRR i Finlandią, dziennik „Tuokansan Sano mat” podkreśla, że układ ten wzmocnił poważnie stanowisko Finlandii na arenie międzynarodowej oraz przyczyni się do ugruntowania pokoju w Europie. Dziennik stwierdza, że układ ten nie narusza w najmniejszym stopniu suwerenności Finlandii.

Gazeta „Niu Tidi” pisze, że korespondent zagraniczny, który przybył ostatnio do Helsinek i rozpowszechnia li różne panikiarskie pogłoski, mogą obecnie przekonać się o kłamliwości swych twierdzeń. Naród fiński z niekłamaniem zadowolonym przyjął fakt podpisania układu. Układ ten daje pewność, że Finlandia nie będzie osamotniona, gdyby ktokolwiek za-

pragnął wykorzystać jej terytorium dla celów wojennych.

Państwa północne — stwierdza w końcu dziennik — mogą być z tego układu równie zadowolone jak my, gdyż sprawa utrzymania pokoju jest dla nich kwestią życia.

Napięta sytuacja strajkowa w USA

NOWY JORK, 9.4. (PAP). — Sytuacja strajkowa w USA nie uległa w ciągu ostatnich kilku dni większej zmianie.

W dalszym ciągu strajkuje 400 tys. górników kopalni węgla brunatnego, do których przyłączyło się, na znak solidarności 25 tys. górników kopalni węgla kamiennego. Strajk górników unieruchomił ponadto, lub znaczenie ograniczył produkcję całego szeregu przedsiębiorstw, uzależnionych od dostaw węgla, a przede wszystkim koncernów stalowych.

Związek górników oraz jego przewodniczący John Lewis został wezwany do sądu federalnego, celem podania powodów, dla jakich nie zastosował się do nakazu sądowego przerwania strajku.

Ze swej strony Lewis i związek górników wystąpili do sądu o unieważnienie nakazu przerwania strajku, do wódz, iż w danym wypadku nie ma



Członkowie rządu wzięli udział w pokazie projektów i makiet Wystawy Ziemi Odzyskanych 1948 r. Wicepremier Gomulka i min. Mino podczas pokazu

Prezydent Bierut i członkowie rządu na pokazie makiet wystawy Ziemi Odzyskanych

W dniu wczorajszym Prezydent Bolesław Bierut wzięł udział w pokazie artystycznych części problemowej Wystawy Ziemi Odzyskanych, która odbędzie się w lipcu br. we Wrocławiu. Ob. Prezydenta, przybyłego w towarzystwie szefa kancelarii cywilnej, ministra Mijala, do gmachu Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, powitał komisarz Wystawy Ziemi Odzyskanych, wiceminister Kościński.

Po wyjaśnieniach, których udzielił komisarz wystawy ob. Prezydentowi na temat samej koncepcji części problemowej wystawy i zapoznaniu się z poszczególnymi działami oraz wystuczeniu wyjaśnień przewodniczącego

komisji artystycznej prof. Hryniewicz i dyr. Kalitę, przewodniczącego komisji działu społeczno - gospodarczego wystawy, ob. Prezydent, oceniając dodatnio dotychczasowe osiągnięcia w realizacji wystawy, poczynił szereg uwag na temat jej organizacji i pewnych koncepcji, związanych z jak najpełniejszym przedstawieniem 3-letniego naszego gospodarstwa i osiągnięć na Ziemiach Odzyskanych.

Również w dniu wczorajszym pokaz makiet i projektów oglądali członkowie Rządu, zapoznając się z całością wystawy, jak i z działami, które wchodziły w skład poszczególnych resortów.

Na drodze ku jedności

KC PPR i CKW PPS zwołują w bieżącym tygodniu we wszystkich ośrodkach wojewódzkich sze rokie zebranie aktywów wojewódzkich obu partii. Na zebraniach tych przedstawiciele władz centralnych PPR i PPS omówią uchwały wspólnego posiedzenia KC PPR i CKW PPS z dn. 3 bm. w sprawie wspólnych obchodów pierwszomajowych i budowy gmachu zjednoczonej partii.

Data	Województwo	PPR	PPS
10.IV.	Kraków	Zambrowski	Lange
10.IV.	Wrocław	Bieńkowski	Rusinek
10.IV.	Gdańsk	Szyr	Szwalbe
10.IV.	Bydgoszcz	Alster	Świątkowski
10.IV.	Poznań	Borejsza	Cwik
10.IV.	Rzeszów	Chełchowski	Kuryłowicz
10.IV.	Szczecin	Albrecht	Reczek
11.IV.	Lublin	Witaszewski	Matuszewski
11.IV.	Białystok	Dworakowski	Dąb

Rząd francuski odmawia wiz delegatom polskim i jugosłowiańskim na konferencję sprawie pomocy demokratycznej Grecji

PARYŻ, 9.4. (PAP). — W dniu jutrzejszym rozpoczynają się w Paryżu obrady Międzynarodowej Konferencji pomocy demokratycznej Grecji, pod przewodnictwem Paul Eluarda.

Francuska prasa postępową piętnuje decyzję ministerstwa spraw zagranicznych, które odmówiło wizy wjazdowej polskiemu delegatom z ramienia PPS tow. Cwikowi i Motycze oraz delegatowi węgierskiemu.

Rektor uniwersytetu w Belgradzie Jakoljewicz oraz literat jugosłowiański Minderowicz jak również delegat czesochłowaccy prawdopodobnie nie wezmą udziału w konferencji, gdyż nie otrzymali dotychczas odpowiedzi

na prośbę uzyskania wizy wjazdowej do Francji.

PRAGA, 9.4. (PAP). — Jak donosi agencja CTK, w końcu bieżącego miesiąca przybędzie samolotem do Pragi grupa 500 dzieci greckich z ogólnej liczby 10 tys. z terenów zajętych przez wojska demokratyczne.

W kilku wierszach

PARYŻ. — W Paryżu rozpoczęły się pertraktacje między Francją a Norwegią w sprawie przedłużenia układu handlowego, zawartego w ubiegłym roku.

BELGRAD. — Z Buenos Aires wyruszył do Jugosławii na statku „Partyzant” pierwszy transport repatriantów jugosłowiańskich z Ameryki Południowej w liczbie 750 osób.

PARYŻ. — Sąd wojskowy w Lyonie wydał wyrok śmierci w procesie przeciwko obywatelowi włoskiemu Giordano Gallina, oskarżonemu o przestępstwa wojenne. Gallina był tu mascotem gestapo w Marsylii w okresie okupacji niemieckiej.

BELGRAD. — W lutym bież. roku wydano w Jugosławii 237 książek autorów jugosłowiańskich oraz 64 przekłady z literatury zagranicznej o łącznym nakładzie 3 milionów egzemplarzy.

NOWY JORK. — Wielka Brytania, Francja i Stany Zjednoczone zwróciły się do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa z propozycją ponownego rozpatrzenia przystąpienia do ONZ Irlandii, Portugalii i Austrii.

10.11.1948

Dnia 10 i 11 bm. odbywa się w Paryżu międzynarodowa konferencja w sprawie pomocy dla Grecji demokratycznej. Na konferencję tę miała wyjechać kilka osobowa delegacja polska, złożona z towarzyszy z PPR i PPS. Mimo podjętych wcześniej starań, wizy dla tej delegacji nie na deszły na czas. W rezultacie na konferencję wyjechać mógł tylko jeden towarzysz, który mając paszport dyplomatyczny, uzyskał wizę na miejscu w Warszawie, bez potrzeby odwoływania się do Paryża.

Wypadek ten, który nastąpił w krótkim czasie po tym, kiedy delegacja CKW PPS nie uzyskała wiz celem wyjazdu na konferencję COMISCO w Londynie, świadczy, że żelazna kurtyna, którą sferę kierownicze państw „zachodnich pragną odgradzić się od wszelkich sił postępowych w Europie, staje się coraz trudniejsza do przebycia. Jest rzeczą zbyteżną przypominać, że wypadki takie są zaprzeczeniem elementarnych zasad wolności i swobody wymiaru myśli, są świadomym utrudnianiem wszelkiej akcji międzynarodowej, która mogłaby przeciwstawić się prowadzonej pod dyktando Wall-Street reakcyjnej polityce.

Nie wątpimy, że utrudnianie niepożądanym delegatom przybycia na konferencję paryską, nie jest wyrazem dążeń ludu francuskiego. Wprost przeciwnie, sam fakt starannego odseparowywania się od przedstawicieli krajów demokracji ludowej, świadczy, iż czynniki decydujące dziś w rządzie francuskim znają sympatię narodu francuskiego do sił walczących o prawdziwą wolność dla wszystkich narodów.

Nie jest rzeczą wykluczoną, że w ostatniej chwili zostanie nawet wydany zakaz odbycia konferencji. Małostkowe szykany władz, które starają się drogą technicznych utrudnień pokrzyżować akcję mającą na celu pomoc wodom i sierotom po bojownikach o wolność, nie są oczywiście w stanie wpłynąć w jakikolwiek sposób na solidarną postawę światowych sił demokratycznych wobec wszystkich tych, którzy dziś jeszcze walczą z muszą z odradza się pod opieką Anglosasów i podporządkowanej im europejskiej „trzeciej siły” faszystem. Tym niemniej złośliwość te, których przykładem było nieudzielenie wiz na kongres COMISCO i na kongres pomocy Grecji demokratycznej, rzucają jeszcze raz jasne światło na metody bojowników „demokracji zachodniej” i uławiście umiejscawiają tak chętnie dziś wspominaną „żelazną kurtynę”.

Przewrót w Kolumbii

NOWY JORK, 9.4. (PAP). — Radionowojorskie doniosło w piątek wieczorem, że tłum zaatakował i opanował Pałac Narodowy w Bogota (Kolumbia) gdzie właśnie obraduje konferencja panamerykańska.

Komitei dla spraw niepodległości Gujany

NOWY JORK, 9.4. (PAP). „Komitet do spraw niepodległości Gujany” brytyjskiej, francuskiej i holenderskiej — wysłał z miasta George w Gujanie brytyjskiej deszę, wzywającą konferencję panamerykańską w Bogota do okazania pomocy w uzyskaniu niepodległości. Deszę odczytano na plenarnym posiedzeniu konferencji.

Londyńskie zw. zawodowe potępią politykę rządu

LONDYN, 9.4. (PAP). Na posiedzeniu londyńskich związków zawodowych, reprezentujących 600 tys. członków, uchwalono rezolucję, potępiającą antykomunistyczną politykę rządu. Rezolucja ostrzega rząd labourystowski, że taktyka stosowana dziś wobec komunistów może w przyszłości obrócić się przeciwko labouryzmowi.

wał Pałac Narodowy w Bogota (Kolumbia) gdzie właśnie obraduje konferencja panamerykańska.

Część Pałacu podpalono. Rządy Kolumbii znalazły się w ręku demonstrantów.

Atak na Pałac Narodowy w Bogota nastąpił po zranieniu przez niewykrytego sprawcę dr Jorge Gaitana, przywódcy opozycyjnej partii liberalnej. Tłum dokonał samosądu na sprawcy, a następnie wdarł się do Pałacu wykrzykując: „Śmierć Laurano Gomezowi!” (jest to szef delegacji kolumbijskiej na konferencję panamerykańską).

Agencja Reutersa donosi z Nowego Jorku, że radio Bogota ogłosiło następujący komunikat:

„Przywódca liberalnej partii Kolumbii Gaitan został zamordowany przez policję Gomeza. Na znak protestu oby watele Kolumbii pod kierownictwem partii liberalnej obalili rząd. Władzę objęła partia liberalna. Prezydentem Kolumbii został dr Darlo Chandia”.

Agencja Reutersa donosi, że w Bogota i na prowincji Kolumbii powstały rewolucyjne komitety partii liberalnej, które przejmują władzę w całym kraju.

Dekret o uposażeniu pracowników nauki

Prezydent R. P. zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw dekretu o uposażeniu państwowych pracowników nauki.

ŚWIAT DOBRY

DWIGHT GRISWOLD, administrator „pomocy“ amerykańskiej dla Grecji, ogłosił swój zamiar podania się do dymisji. Oświadczenie jego zbiega się z relacją o rezultatach pierwszej fazy ofensywy włoskiej wojsk amerykańskich, które korespondent AFP ogłosił jako „stanowiące pewne rozczarowanie dla rządu“. Przypomniamy, że przed tą ofensywą (jak i przed poprzednimi natarciami wojsk amerykańskich) Griswold — ufny w udzielaną przez siebie pomoc — zapowiadał ostateczną likwidację armii ludowej.

Obietnica Griswolda nie ma żadnych szans realizacji. Wprawdzie Truman podpisał udzielenie nowych specjalnych kredytów dla poparcia akcji monarcho - faszyzmu w Grecji, ale w ostatecznym rachunku nie to decyduje. Korespondent („oczyszczony“ ostatnio od elementów postępów) Francuskiej Agencji Prasowej donosi z Peloponezu, że partyzanci zdobywają tam sympatię ludności. Donosi on, że „sandarmi szukający informacji o partyzantach napotykał na mur milczenia, co utrudnia im znacznie wypełnienie swych zadań“. Korespondent dodaje, że „na Eubei partyzanci bezkarnie kontynuują swą działalność“.

Eubea jest jak władołowa wyspa, a Peloponez jest równie częścią Grecji najbardziej odległą od granic Albanii, Bułgarii i Jugosławii. Tutaj nie można już użyć argumentów o „pomocy z zewnątrz“, jaką rzekomo otrzymują powstańcy. A przecież mowa tu nie o właściwych terenach wyzwolonych, a o tej części Grecji, która pozostaje jeszcze pod władzą rządu ateneńskiego!

W TYM samym dniu, w kadubowym zgromadzeniu Narodowym Chin zabrał głos drugi obiekt „specjalnej pomocy“ marszałkowskiej — CZANG - KAI - SZEK. Dla pokwitowania nowych kredytów amerykańskich powiedział on wprawdzie (po raz setny) stereotypowe zdanie o „pełnym zwycięstwie w ciągu sześciu miesięcy“, ale gdy przeszedł do spraw konkretnych, zapowiedział po prostu dalszą ewakuację zajmowanych przez jego wojsko miast...

JAK bardzo krucha jest moc dolara gdy chodzi o pozyskanie „korzystających z pomocy“ na różnych poziomach, nie dość przetrwać w Bogocie przy pomocy polityki zagranicznej USA z ministrem Marshallm na czele. Fakt, że — mimo ochrony policyjnej — zaatakowany i podpalony został gmach, w którym zapasę mają uchwały utrwalające kuratelę St. Zjednoczonych nad Ameryką Południową, jest niemalże symboliczny.

Francja pominięta w przygotowaniach do utworzenia rządu Niemiec Zachodnich

BERLIN, 9.4. (PAP). — Jak podają w kołach dziennikarskich, anglo-ame- rykańskie plany utworzenia rządu Niemiec zachodnich napotykały na opór Francji obawiającej się całkowitego wyeliminowania jej wpływu na rządu przygotowawczym Trizonii. Podobnie jak dawniej, plany anglo-ame- rykańskie opracowane zostały bez poro- rozumienia z Paryżem. Obecna nagła wiza- ta przedstawicieli Quai D'Orsay Couve de Murville u generała Claya w Berlinie zmierza do odwołania utworzenia rządu zachodnich Niemiec i wy- tarczenia pomyślnego koncesji na rzecz Francji. Akcja francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych nastąpiła pod naciskiem francuskiej opinii publicznej zdającej sobie sprawę z tego, jak znaczną rolę w go- spodarce francuskiej odgrywa eksport z francuskiej strefy Niemiec do Fran- cji.

Włączenie strefy francuskiej do Trizonii równać się będzie bowiem praktycznie wyeliminowaniu wszystkich tych korzyści i odda całe Niemcy zachodnie pod wpływ Waszyngtonu. Różnice poglądów między Francją i pozostałymi dwoma zachodnimi okupa- ntami datują się od początku okupa- cji Niemiec. Ostatnio uświadomiły się one na marcowej konferencji londyńskiej 6 państw zachodnich, która wy- padła z punktu widzenia Francji nie- zadowolony.

Kluczowym punktem istniejącej rozbieżności są sprawy natury ekono- micznej. Gospodarka francuska zasa- lana jest obecnie w znacznej ilości dóbr konsumpcyjnych i inwestycyj- nych z Niemiec. Ow dopływ, odgry- wający wielką rolę w deficytowej go- spodarce Francji, zostałby po utwo- rzeniu państwa zachodnio - niemieck- iego ostatecznie przerwany.

W kołach berlińskich panuje opi- nia, że te właśnie sprawy są przed- miotem prowadzonych obecnie roz- mów francusko - amerykańskich. Amerykanie i Anglicy przygotowują też pewne teoretyczne ustępstwa na rzecz Francji dla uspokojenia francuskiej opinii publicznej i zmniejszenia oporu rządu francuskiego. Jedną z ta- kich koncesji jest utworzenie pod ofi- cjalnym protektoratem amerykań- skim tzw. rady federalistów niemieck- ich. Zająć się ma ona zbadaniem i ewentualną realizacją zasady federa- listycznych Niemiec.

Powołane przez Amerykanów ciało złożone z polityków i prawników za- chodnio - niemieckich, nie będzie w rzeczywistości miało żadnego wpływu na przebieg wypadków w zachodnich Niemczech, gdyż jako ciało doradcz- e nie posiada żadnej egzeku- tywy. Tym niemniej Amerykanie ocze- kują, że nadanie odpowiedniego rozgłosu pracom federalistów wywa- zi korzystne wrażenie w Paryżu i zmniejszy opór Francji.

Dotychczasowy przebieg gry poli- tycznej między Waszyngtonem i Lon- dynem — Paryżem i fakt, że wszelkie dotychczasowe koncesje anglo-amery-kańskie na rzecz Francji były czyste formalne, pozwalają przypuszczać, że i obecny opór Francji zostanie zmie- czony bez żadnego uszczerbku dla in- teresów obu stolic anglosaskich. Jak

WYPowiedzi Dziennika „Le Monde“

PARYŻ, 9.4. (PAP). — W piątko- wym wieczornym wydaniu dziennik „Le Monde“, wyrażający poglądy fran- cuskiego ministerstwa spraw zagran- icznych, wypowiada się za powoła- niem „swobodnie wybranego rządu zachodnich Niemiec“, który ma być aliantem zachodnim „przewagując o- becny nacisk polityczny“.

GEN. BISHOP „PRAWDZYMI PRZYJACIELEM NARODU NIEMIECKIEGO“

BERLIN, 9.4. (PAP). — Gen. W. H. A. Bishop, komisarz bryt. w Nadrenii i Westfalii, oświadczył dziennika- rzom, że wprawdzie rząd zachodnio- niemiecki „jako taki“ nie zostanie ut- worzony w najbliższej przyszłości, to jednak „we Frankfurcie istnieje machina, która można będzie wykoń- czyć w szybkim czasie“. Gen. Bishop powołał się przy tym na opinię gen. Robertsona. Oświadczył, że wystę- puje jako „prawdziwy przyjaciel na- rodu niemieckiego“, generał przyznał, że w Niemczech zachodnich panuje wielki brak żywności i innych towa- rów. Jednakże — dodał gen. Bishop — zachodnie Niemcy włączono do państw, mających korzystać z planu Marshalla, i możemy być pewni, że wkrótce nastąpi poprawa. W drodze znajdują się już pierwsze statki z la- dunkami wełny, bawełny, skór i na-

wozów sztucznych dla Niemiec zachodnich.

Zapytany w sprawie wiadomości, jakoby wkrótce miało być wstrzymane demontowanie fabryk niemieckich na odszkodowania, generał oświadczył, że nie może podać szczegółów tej sprawy, dodał jednak znacząco, iż, po nieważ nadszedł już czas, gdy „zachod- nie Niemcy zamują ponownie swe miejsce wśród narodów Europy za- chodniej“, należy uczynić cokolwiek, by Niemcy mogli czuć się „na stopie równości“ z innymi narodami.

ODU PRZECIWKO UTWORZENIU PAŃSTWA ZACHODNIO-NIEMIECKIEGO

BERLIN, 9.4. (PAP). — W zwiaz- ku z zapowiedzią generała Robertso- na powołania do życia państwa za- chodnio - niemieckiego, kierownicy koła Unii Chrześcijańsko - Demokra- tycznej oświadczyli, że naród niemiecki zareagował na plany generała Robertsona jedynie z zalem i nie- zadowoleniem.

Koła tej partii stwierdziły także, że propozycja brytyjsko - amerykańska nie mogą prowadzić do realizacji pokoju światowego, ale, że przeciwnie prowadzą do dalszego podziału świata i rozbitcia Niemiec.

Koła Unii Chrześcijańsko - Demokra- tycznej wyraziły także opinie, że ostatnie posunięcia mocarstw zachod- nich jak obwieszczenie oddzielnej re- formy walutowej dla Niemiec zachod- nych i włączenie Niemiec zachodnich do europejskiego bloku zachodniego zagrażają zarówno fundamentom pokoju światowego, jak i istnieniu Nie- miec jako całości.

Delegat Franco u ministra Bidault

PARYŻ, 9.4. (PAP). Agencja France Presse donosi, że minister spraw za- granicznych Bidault przyjął w piątek Manuela Aguirre de Carcera, delega- ta rządu Franco we Francji.

PROTEST ORGANIZACJI FRANCJA — HISPANIA

PARYŻ, 9.4. (PAP). Delegacja orga- nizacji Francja — Hiszpania pod prze- wodnictwem Gilberta de Chambrun, złożyła w ministerstwie spraw zagra- nicznych protest przeciwko zarządze- niom policyjnym, wymierzonym w uchodźców hiszpańskich.

Delegacja wystąpiła w obronie 4 robotników hiszpańskich, zagrożo- nych wydatkami generałowi Franco oraz przeciwko rozwiązaniu hiszpań- skich organizacji demokratycznych w departamencie Gironde.

Szereg demokratycznych organiza- cji francuskich uchwalilo rezolucje protestacyjne w obronie 80 republika- nów hiszpańskich sądzonych obecnie w Barcelonie.

DE GAULLE TWORZY BOJÓWKĘ

PARYŻ, 9.4. (PAP). Biuro Politycz- nej francuskiej partii komunistycznej wydało w czwartek odezwę, w której zwywa członków partii do podjęcia wszelkich starań w kierunku zjedno- czenia wszystkich sił demokratycz- nych pod hasłem „konieczności roz- wiania oddziałów zbrojnych“ powo- lanych do życia przez Zjednoczenie Narodu Francuskiego (RPF) generała de Gaulle'a.

Kredyty argentyńskie dla Hiszpanii

NOWY JORK, 9.4. (PAP). Z Buenos Aires donoszą, że podpisano tam do- datkowy protokół do argentyńsko - hiszpańskiego układu handlowego, przynajmniej Hiszpanii frankistowskiej na zakup zboża i innej żywności nowe kredyty w wysokości 350 milio- nów pezetów.

Nota brytyjska w sprawie Triestu

LONDYN, 9.4. (PAP). — Agencja Reutera donosi, że rząd brytyjski wy- stosował do rządu radzieckiego notę z zaproszeniem do wzięcia udziału w rozmowach wstępnych na temat po- wrotu obszaru Triestu do Włoch, ma- jących się odbyć w Paryżu w przy- szłym miesiącu.

Nota została doręczona ambasado- rowi radzieckiemu w Londynie — Za- rubinowi. Prosi ona Związek Radzie- ki o jak najszybsze zajęcie stanow- iiska wobec łącznych propozycji Wiel- kiej Brytanii, Francji i USA w sprawie Triestu.

Jednocześnie o treści noty zostały poinformowane rządy włoski i jugo- słowski. Jak słychać, podobne no- ty mają być wystosowane do Związ-

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIE U PREMIERA

Dnia 9 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Mini- strów przedstawicieli Prezydium Sej- mu Spółdzielczego w osobach: plk. Ochaba, wicemarszałka Szwalbego, min. Grubeckiego, prezesa Zw. Rewi- zyjnego Spółdzielni R.P. Pszczółkow- skiego, prezesa „Spolem“ Zerkow- skiego, wiceprezesa Rady Zw. Rew. Spółdzielni R.P. — Papięską i członka Zarządu „Spolem“ Domańskiego.

WIEC MANIFESTACYJNY

Polski Związek b. Więźniów Poli- tycznych z okazji Międzynarodowego Dnia b. Więźniów Politycznych, orga- nizuje w dniu 11 kwietnia br. wielki wiec manifestacyjny pod hasłem „Więźniowie polityczni faszystów wszy- stkich narodów w pierwszych szere- gach frontu antyfaszystowskiego o wolność, pokój i demokrację“.

Holenderska delegacja handlowa

przybyła do Moskwy

MOSKWA, 9.4. (PAP). — W ślad za delegacjami Belgii, Luksemburgu i Szwajcarii, które niedawno zawarły umowy handlowe ze Związkiem Radzieckim, wczoraj przybyła do Moskwy holenderska delegacja handlowa z dy- rektorem generalnej dyrekcji handlu zagranicznego ministerstwa spraw gospodarczych Holandii Steppemanem na czele.

Uroczystości ku czci generała Świerczewskiego w Sofii

SOFIA, 9.4. (PAP). — Staraniem związku bułgarskich bojowników prze- ciwko faszystom i oraz towarzyszy przyjaźni bułgarsko - polskiej i buł- garsko - hiszpańskiej, odbyły się w sto- licy Bułgarii uroczystości, poświęcone pamięci generała Świerczewskiego.

2.320 tys. członków w związkach zaw. Czechosłowacji

PRAGA, 9.4. (PAP). Jak wynika z opublikowanych ostatnio danych, w dniu 1 kwietnia czechosłowackie związki zawodowe liczyły 2.320.351 członków. W ciągu pierwszych trzech miesięcy br. do związków zawodo- wych zapisało się 146.288 nowych członków.

Art. kuł tow. Witaszewskiego w „Nowoje Wremia“

MOSKWA, 9.4. (PAP). Tygodnik ra- dziecki „Nowoje Wremia“ zamieścił obszerny artykuł przewodniczącego KCZZ — Kazimierza Witaszewskiego — pt. „W jedności — siła ruchu zwią- kowego“.

Konferencja genewska jedynym potępieniem podżeganie do wojny

GENEWA, 9.4. (PAP). — 8 kwietnia komisja trzecia konferencji w sprawie wolności prasy i informacji zakończyła swe prace. Na porządku dzien- nym znajdowała się rezolucja czecho- słowacka w sprawie potępienia dys- kryminacji rasowych.

Przeciwko tej rezolucji nikt nie od- ważył się wystąpić otwarcie. Komisja przyjęła rezolucję czechosłowacką przez aplaudację.

Z mniej jednomyślnym przyjęciem spotkał się projekt rezolucji delegata Kubu w sprawie zapewnienia wolno- go dostępu do źródeł informacji wszy- stkim dziennikarzom państw, będą- cych członkami ONZ.

Delegat rumuński zaproponował po- prawkę, umożliwiającą korzystanie ze źródeł informacji wszystkim pań- stwom, nie tylko zaś członkom ONZ, z wyjątkiem jednak Hiszpanii franki- stowskiej. W obronie Hiszpanii fran- kistowskiej stanął delegat meksykań- ski, osłaniając swe wystąpienie has- łem „wolność dla wszystkich“.

Delegat polski Konopka, przeciwsta- wiając się ostro tezie „wolności dla wszystkich“, zapytał, czy gdyby żył znany dziennikarz, redaktor naczelny „Angriffu“ Goebbels, mieliby on rów- nież prawo wstępu na konferencję? Wolność — stwierdził delegat polski — nie może obejmować zbrodniarzy.

W głosowaniu wniosek rumuński u- padł.

GENEWA, 9.4. (PAP) — Pierwsza komisja konferencji w sprawie wolno- ści prasy i informacji uchwalila jedno- myślnie rezolucję, potępiającą propa- gandę wojenną we wszelkich posta- ciach.

GENEWA, 9.4. (PAP) — W kulua- rach konferencji genewskiej omawia- się z ożywieniem fakt jedynomyślnego uchwalenia rezolucji potępiającej propa- gandę wojenną. Podkreśla się, że ci, którzy od początku konferencji przepowiadali jej zerwanie, przeżyli zawód.

Przed głosowaniem toczyła się dys- kusja, podczas której sformułowano na podstawie wniosku australijskiego pro- jekt rezolucji, uwzględniającej popraw- ki delegacji czechosłowackiej i jugo- sławiańskiej.

W ostatniej chwili przed głosowa- niem delegat amerykański usiłował osłabić treść rezolucji, lecz wysiłki je- go zostały pokrzywowane wystąpię- niem Bogomolowa, który wskazał, że istnieje możliwość pełnego porozumie- nia, o ile delegacja amerykańska wy- cofa swą poprawkę. Delegat amerykań- ski musiał w tej sytuacji pójść na u- stępstwa. W ten sposób teza Związku Radzieckiego i krajów demokracji lu- dowej podkreślająca możliwość znale- zienia momentów łączących wszystkie delegacje — odniosła poważny sukces.

Nie odbędzie się kolejne posiedzenie Rady Kontroli

BERLIN, 9.4. (PAP). Amerykański za- rząd wojskowy w Niemczech opubli- kował dziś rano oficjalny komunikat, w którym stwierdza, iż kolejne pose- dzenie Sojuszniczej Rady Kontroli, które winno się odbyć w dniu 10 bm., nie zostanie zwołane. Komunikat wyjaśnia, że żadna z delegacji nie zwróciła się o zwolnienie posiedzenia i nie zgłosiła żadnej sprawy dla przed- dyskutowania.

Mocarstwa zachodnie nie mają zamiaru opuszczać Austrii

WIENIEŃ, 9.4. (PAP). — W związku z czwartkowym bezowocnym posiedze- niem zastępców ministrów spraw za- granicznych dla spraw traktatu poko- jowego z Austrią, 90-tym z kolei — „Oesterreichische Volkstimme“ pise- że ostatnio zaszyły dwa fakty, które tłumacza, dlaczego pomyślna sytu- acja, jaka panowała na początku tej- tygodnia na konferencji londyńskiej, uległa ponownie pogorszeniu.

Pierwszym z tych faktów jest arty- kuł paryskiego korespondenta „New York Herald Tribune“, oświadczenia bez ogródek, że „mocarstwa zachod- nie nie mają najmniejszej ochoty pod- pisać jakiegokolwiek dokumentu, któ- ry by oznaczał koniec okupacji Austrii. Mocarstwa zachodnie żyją sobie w obecnym momencie, by Austria stała się terenem walki politycznej, nie podlegającej żadnej kontroli“.

Jest możliwe, że gen. Clay, który w kwietniu przejął przewodnictwo w Radzie, zwoła jej posiedzenie za 10 dni, tj. 20 bm.

DOCHODZENIA ANGLO-RADZIECKIE W SPRAWIE KATASTROFY LOTNICZEJ

BERLIN, 9.4. (PAP). — W liście do marszałka Sokolowskiego brytyjski gubernator wojskowy gen. Robertson wyraził zgodę na wspólne dochodze- nia anglo - radzieckie w sprawie nie- dawniej katastrofy lotniczej nad Ber- linem. Gen. Robertson proponuje, by w wypadku, jeżeli eksperci brytyjscy i radzieccy nie uzgodnią wyniku do- chodzeń, sporządzono oddzielne spr- awozdania.

spraw zagranicznych Gruber ogłosił w czasopiśmie amerykańskim „Ameri- can Quarterly Review“ artykuł, w którym zaproponował zamiast zawar- cia traktatu pokojowego — wydania jednostronne oświadczenia mo- carstw zachodnich, by dać rządowi austriackiemu „tę moralną podstawę, której potrzebuje, by dalej pracować“.

WIENIEŃ, 9.4. (PAP). — Od 6 tygo- dni trwa strajk robotników przemy- słu skórzanego i szewskiego. Na wal- nym zebraniu delegatów robotników, poseł Fruehwirt zgłosił wniosek o u- państwowienie zakładów przemyśłu skórzanego. Omawiano również spr- awę odebrania strajkującym dodatko- wych kart żywnościowych.

Liczne załogi fabryczne w całej Aus- trii zadeklarowały na fundusz straj- kowy wynagrodzenie za jedną godzinę pracy tygodniowo.

Towarzysz

RYSZARD WIECKOWSKI

B. Oficer Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, B. Dyrektor De- partamentu Min. Żeglugi, pracownik Wydziału Ekonomicznego KC PPR,

Tragicznie zmarł dnia 8 kwietnia 1948 r.

W zmarłym tracimy nieodżałowanego towarzysza walki i pracy.

Cześć Jego pamięci!

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dziś, 10 kwietnia 1948 r. o go- dzinie 16-ej ze Szpitala Wojskiego na Cmentarz Wojskowy. Pracownicy Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej

Odnaczenia w poselstwie węgierskim

W dniu 9 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki węgier- skiej w Warszawie p. Geza Revesz wręczył w imieniu prezydenta republi- ki węgierskiej odznaczenia, nadane z okazji podpisania konwencji kultural- nej pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Węgierską w dniu 31 sty- cznia br. w Budapeszcie, następują- cym osobom:

Węgierski Republikański Order Za- sługi — Wielki Krzyż z Liściami Wawru- nu i Gwiazdą otrzymali: prezes Ra- dy Ministrów Cyrankiewicz, wicepre- mier Gomulka i wicepremier Korzy- cki; Wielką Wstęgę — minister spraw zagranicznych Modelewski i mi- nister kultury i sztuki — Dybowski; Krzyż Komandorski z Gwiazdą — wi- ceminister spraw zagranicznych — Leszczycki; minister pełnomocny Grosz, prezydent miasta stołecznego Warszawy — Tolwiński; Krzyż Komandorski — dyr. protokołu dyploma- tycznego Gubrynowicz, wicedyrektor gabinetu ministra spraw zagranicz- nych — Janiszewska, dyrektor biura współpracy z zagranicą w Minister- stwie Kultury i Sztuki — Starzyński oraz naczelny dyrektor Polskiego Ra- dia — Bilg.

W imieniu odznaczonych przemówił prezes Rady Ministrów Cyrankiewicz, podkreślając zaciekawienie się więzy przyjaźni również w dziedzinie współ- pracy kulturalnej między Polską a Wę- grammi.

Członkowie Polskiej Delegacji Rząd- owej, która jak wiadomo bawiła dla podpisania konwencji kulturalnej w końcu stycznia br. na Węgrzech z przewodniczącym ministrem oświaty Skrzeczewskim na czele zostali wów-czas odznaczani w Budapeszcie.

swych przemówieniach delegat węgier- ski — Karolyi i francuski Paul Basti- de.

Wnioski delegata polskiego na sesji Unii Międzyparlamentarnej

PARYŻ, 9.4. (PAP). Na sesji Unii Międzyparlamentarnej, która odbyła się w Nici, delegat polski poseł Jerzy Nowacki wystąpił z wnioskiem, doty- czącym porządku dziennego następ- nej sesji Unii w Rzymie.

Posł Nowacki oświadczył w imie- nu delegacji polskiej, że jako przed- stawiciel kraju, który pierwszy padł ofiarą agresji niemieckiej uważa za konieczne, aby na najbliższej sesji roz- patrzono kwestię demilitaryzacji, dema- kratyzacji i demilitaryzacji Niemiec.

Następnie delegat polski wystąpił z propozycją aby na przyszłej konferen- cji delegat parlamentów zajęli się również sprawą hiszpańską i rozpa- tryczyli środki, jakie można by przed- siwzięć dla wyzwolenia narodu hiszpa- ñskiego z pod jarzma dyktatury Fran- co.

Rada Unii Parlamentarnej przyjęła obydwie wnioski, które poparli w

Wstrząśnięci tragiczną śmiercią

Tow. RYSZARDA WIECKOWSKIEGO

b. członka Komitetu P.P.R. i b. dyrektora Departamentu Mini- sterstwa Żeglugi, wyrażamy głęboki żal z powodu bolesnej stra- ty dla naszej partii i kraju.

KOMITET P.P.R. przy MINISTERSTWIE ŻEGLUGI

1022-K

Koleżance JADWIDZE WIECKOWSKIEJ, wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci Jej Meża nieodżałowanej pamięci

RYSZARDA WIECKOWSKIEGO

składają

Dyrekcja i współpracownicy Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego

1025-G

W przededniu zjednoczenia organizacji młodzieżowych

Przemówienie tow. Janusza Zarzyckiego — przewodniczącego Zarządu Głównego ZWM

Dnia 9 bm. odbyło się zebranie dyskusyjne centralnego aktywu organizacji młodzieżowych ZWM, OM TUR, ZMW „Wici” i ZMD pod przewodnictwem Motyka, przewodniczącego KC OM TUR. W skład prezydium zebrania weszli tow. Zarzycki, Ignar, Nagórski i Motyka. Referat na temat jedności młodego pokolenia Polski Ludowej wygłosił przewodniczący Zarządu Głównego Związku Walki Młodzieży tow. Janusz Zarzycki.

Charakteryzując ruch młodzieżowy mówca stwierdza, że od chwili oswojenia cechuje go silny nurt jednolitościowy. Demokracja ludowa dzięki swoim osiągnięciom obaliła przegrody, które stały pomiędzy młodzieżą robotniczą czy chłopską, a inteligentką. Młodzież Polski Ludowej łączy wspólny interes i wspólne cele. Zacieśniają się więzy między organizacjami młodzieżowymi. Wyrazem tych procesów było podpisanie umowy o jedności działań czterech organizacji młodzieżowych, która jasno określiła drogę młodzieży polskiej. Czytamy w niej: „Polska Ludowa to nasz wspólny cel, budowanie jej potęgi i dobrobytu — to nasza wspólna droga”. Poważny wpływ na dalszy proces jednoczenia organizacji młodzieżowych miały również wydarzenia w sferach krajowej i międzynarodowej, a w szczególności procesy jednoczenia się klasy robotniczej w Polsce. Zacieśnia się stałe we wspólnej pracy braterstwo między członkami poszczególnych organizacji. Wspólne dyskusje ideologiczne wyjaśniły szereg niejasności. Wspólne zebrania, kursy i konferencje oraz wspólne budowanie powszechnej organiza-

Młodzież zdobywa zawód w „Służbie Polsce”

„Służba Polsce” przystąpiła do szkolenia zawodowego młodzieży. Młodzież szkolni będzie na kierowców samochodowych, traktorzystów, mechaników i personel obsługi motoryzacji. Organizuje się 14 ośrodków wyszkolenia kierowców samochodowych na terenie całego kraju. Kursy szkoleniowe trwać będą po 5 miesięcy, przy czym każdy ośrodek szkoleniowy zobowiązany jest przeprowadzić w ciągu roku dwa turnusy szkolenia. W ten sposób przeskroconych będzie w ciągu jednego roku kilka tysięcy kierowców. Celem nie odrywania młodzieży od jej normalnych zajęć zawodowych lub szkolnych, kursy odbywać się będą w godzinach popołudniowych. Nauka na kursach dla junaków SP — bezpłatna.

Przy Wojewódzkich Komendach SP w Warszawie, Krakowie, Bydgoszczy, Poznaniu, Łodzi i we Wrocławiu rozpoczęły się już kursy dla radiotelegrafistów. Każdy kurs obejmuje 120 junaków i trwać będzie przez 9 miesięcy. Od 15 kwietnia rozpoczyna się przy Komendzie Woj. SP kursy szkoleniowe dla dziewcząt, przygotowujące do pracy przy dalekopisach. Kursy te trwać będą do końca br. Zajęcia praktyczne odbywać się będą przy użyciu sprzętu dostarczonego przez Min. Poczty i Telegrafów.

Komenda Główna SP wprowadziła, jako czynnik nagradzania wyróżniających się junaków, stopnie organizacyjne. W tym celu wprowadzono stopnie junackie i podoficerskie. Instrukcja Komendy Głównej SP przewiduje dwa stopnie junackie: junaka względnie junacki i starszego junaka wzgl. starszej junacki. Stopnie podoficerskie będą 4: patrolowy, podhufcowy, hufcowy i starszy hufcowy. Dla uzyskania stopnia starszego junaka i patrolowego, wymagany będzie okres przynajmniej 3-miesięcznej służby w hufcach SP, przykładne zachowanie w organizacji i poza nią oraz dobre wyniki nauki. Dla uzyskania pozostałych stopni konieczny jest okres półrocznej służby oraz poza wzorowym zachowaniem i dobrymi postępami w pracy i nauce, również aktywna działalność społeczna. Starsi hufcowi SP obowiązuje również do przejścia przez obóz wyszkoleniowy lub ukończenia kursu przysposobienia specjalnego.

3.000.373 członków kupią polskie Zw. Zaw.

Liczba pracujących, zorganizowanych w ruchu zawodowym, przekroczyła 3 miliony. Łącznie polski ruch zawodowy skupia już 3.020.373 członków. W ciągu ostatnich 4 miesięcy zgłosiło swój akces około 200 tysięcy osób. Liczba kobiet wynosi 670.784, młodzieży 120.291.

Najliczniejszymi związkami są — Związek Zawodowy Kolarzy — 238.347 czł., Metalowców — 321.972, Włóknarzy — 274.480 i Górników — 270.240.

„Służba Polsce” zbliżyły do siebie organizacje młodzieżowe w takim stopniu, że masy członkowskie organizacji młodzieżowych często nie rozumieją, jaki jest cel odrębności organizacyjnej.

„Umowa o współpracy stwierdziła, że jest krokiem naprzód ku scaleniu naszych organizacji. Trzeba zrobić na pierwszy krok naprzód” — mówi tow. Zarzycki.

Jakimi drogami winny kroczyć organizacje młodzieżowe dla osiągnięcia całkowitej jedności? Podstawowym zadaniem organizacji jest wychowanie ideologiczne młodzieży. Należy rozwijać patriotyzm młodzieży i pogłębiać łączność jej ze sprawami postępu i rozwoju społecznego. Należy rozwijać wśród młodzieży gotowość do pracy i poświęcenia dla dobra kraju i mas ludowych, do obrony niepodległości i władzy ludowej. Zasadniczym elementem wychowania młodzieży winno być rozwijanie społecznego stosunku do pracy, bezkompromisowej ideowości i uczciwości, wysokiego poziomu moralności i cywilnej odwagi oraz ideologiczne powiązanie jej z budownictwem Polski Ludowej. Młodzież polska musi mieć pełne poczucie solidarności ze wszystkimi krajami demokracji ludowej i ze wszystkimi siłami pokoju i demokracji na świecie. Młodzież wychowana na takich zasadach stać się winna podstawowym czynnikiem dalszego postępu społecznego i śmiało kroczyć do pełnej realizacji ustroju, w którym nie będzie wyższości człowieka przez człowieka.

Z kolei mówca omówił zadania i znaczenie powszechnej organizacji „Służba Polsce”, podkreślając potrzebę poparcia jej przez organizacje ideologiczne młodzieżowe — stwierdził tow. Zarzycki — stanowić powinni przodujący ideologicznie i przodujący w pracy aktywni tysiącznicy rzesz junaków SP.

Drugim z kolei ważnym zadaniem organizacji ideowo-wychowawczej młodzieży jest troska o stworzenie odpowiednich warunków bytu i nauki dla młodzieży i o zapewnienie jej wychowania estetycznego oraz pięknej i zdrowej rozrywki.

Dla realizacji wszystkich tych zadań konieczna jest całkowita jedność młodzieży polskiej. Autorytet takiej

organizacji będzie tak wielki, że stworzy warunki dla zorganizowania młodzieży dotąd niezrzeszonej.

Tow. Zarzycki wskazuje dalej, że na drodze do zjednoczenia organizacji młodzieżowych, są pewne trudności, które powinny być usunięte. Należy wyeliminować ludzi, będących przeciwnikami jedności. Są to przeważnie „działacze młodzieżowi” po czterdziestce, nie rozumiejący młodzieży i jej pragnień.

„Nie chcemy jedności mechanicznej, chcemy jedności entuzjastycznej i wydajnej nam się — stwierdził tow. Zarzycki — że lepiej byłoby, gdyby ludzie, niewiele mający wspólnego z ruchem młodzieżowym i niechętnie ustosunkowani do idei jedności, odeszli z ruchu młodzieżowego”.

Tow. Zarzycki stwierdza dalej, że zjednoczona organizacja młodzieży winna przejąć dobre tradycje OM TUR, ZWM, „Wici” i ZMD. Musi jednak odciać się od złych tradycji tego ruchu. Analizuje on niektóre z tych złych tradycji, jak np. tendencje agraryzyczne w „Wiciach” odrzucone przez ostatnią konferencję ideologiczną „Wici”. W chwili obecnej wszystkie partie polityczne bloku demokratycznego są zainteresowane w zjednoczeniu organizacji młodzieżowych i trudności istniejące są nieistotne.

W zakończeniu swego referatu tow. Zarzycki stwierdził, że zwracanie szeregów młodzieży polskiej leży w interesie całej młodzieży i w interesie umocnienia i rozwoju Polski Ludowej.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wypowiadali się członkowie działacze poszczególnych organizacji młodzieżowych.

Zabierając głos w dyskusji, przewodniczący KC OMTUR, pos. Motyka stwierdził, że jedność organizacyjna jest wynikiem pędu młodzieży do złączenia swych wysiłków w pracy dla Polski i własnego rozwoju. „No wa zjednoczona organizacja młodzieżowa będzie szkołą charakterów młodego pokolenia. Dlatego też nie może być w niej miejsca dla ludzi przystosowujących się z pobudek oportunistycznych do nowych warunków.

Musi ona być jednolita ideologicznie i organizacyjnie; oprócz swą działalność o najlepsze tradycje przedwojenne i okupacyjne, o tradycję walki młodzieży wszystkich czterech organizacji. Wspólna organizacja łączy młodzież — stwierdził pos. Motyka — w walce o pokój, sprawiedliwość społeczną i jasną przyszłość młodego pokolenia Polski Ludowej.

W imieniu Związku Młodzieży Demokratycznej zabrał głos w dyskusji pos. Nagórski, nawiązując do tradycji Sekcji Młodych Klubu Demokratycznego i wskazując przy tym, że cały okres działalności ZMD cechuje konsekwentne dążenie do zjednoczenia całej młodzieży polskiej, robotniczej, chłopskiej i inteligentkiej. Dążąc do pełnego zjednoczenia organizacji młodzieżowych — stwierdził pos. Nagórski — eliminować musimy wszystkie te jednostki, które hamują tę jedność wbrew interesom młodego pokolenia.

Wiceprzewodniczący Zarz. Gł. ZWM, pos. Ozga-Michalski wskazał, że proces jednoczenia młodzieży polskiej nie datuje się od okresu powojennego, ale jest wynikiem jednościo-nych tradycji młodzieży robotniczej i chłopskiej w okresie przedwojennym. Zadaniem organizacji młodzieżowej w chwili obecnej — stwierdził pos. Michalski — jest powołanie do życia komitetów jedności, celem ujęcia organizacyjnego prac przygotowawczych do kongresu zjednoczonego organizacji młodzieżowej.

W obszernym wystąpieniu przewodniczący ZMW „Wici” ob. Ignar omówił tradycję ruchu młodzieżowego w Polsce, analizując chlubne tradycje i występując przeciw tym elementom, które hamują jedność. W szczególności ob. Ignar występował przeciw agraryzmowi, jako ideologii hamującej rozwój świadomości młodzieży wiejskiej. Najważniejszym zadaniem w budowie zjednoczonej organizacji młodzieżowej jest wypracowanie platformy ideowej, która powstanie na gruncie wspólnego dobru. Ob. Ignar stwierdził na zakończenie, że idea jedności dojrzała w masach młodzieży polskiej w takim stopniu, że należy przystąpić do jej realizacji.

NA DRODZE KU JEDNOŚCI

W REALNEJ PRACY
W grudniadziejskiej fabryce Pe-Pe-Ge odbyło się wspólne zebranie aktywu, na którym omawiano sprawę obchodu święta 1 Maja. Odbyło się również ogólne zebranie członków Komitetów Fabrycznych PPR i PPS, które zgromadziło ponad 1000 osób. Zebrani uchwaliли przyjęcie wysuniętego hasła uczczenia tegorocznego święta robotniczego produkcją dodatkową. W uchwałonej rezolucji pracownicy fabryki Pe-Pe-Ge postanawiają w kwietniu wykonać ponad plan: 3.500 sztuk opon rowerowych, 3 tys. kg akosiorów trakcyjnych (raczek i pedałów rowerowych), 9 km pasów pednych, 3.000 par butów roboczych i 12.000 par obuwia letniego.

Sekretarze Komitetów Partyjnych tow. Filipiak (PPR) i tow. Kankowski (PPS) zreferowali następnie uchwały konferencji KC PPR i CKW PPS. Peperowcy i pepesowcy z Pe-Pe-Ge jednomyślnie zadeklarowali na budowę Domu przyszłej Zjednoczonej Partii jednorazowo pół procent od miesięcznych zarobków.

POMORSKI ŚWIAT PRACY OPOWIADA SIĘ ZA JEDNOŚCIĄ ORGANICZNĄ PPR I PPS

W kilkudziesięciu zakładach pracy na terenie Bydgoszczy odbyły się wspólne masowe zebrania członków PPR i PPS, poświęcone zagadnieniom jedności organicznej obu partii robotniczych. Zebrania takie odbyły się m. in. w hucie szkła „Pawedzie”, OKZZ, fabryce „Kauczuk”, w fabryce czapek, Fabryce Motorów i Maszyn, Państw. Zakładach Hodowli Roślin itd. Na wszystkich zebraniach członkowie PPR i PPS, wyrażali uznanie dla historycznej decyzji władz naczelnych obu partii, zmierzających do organicznego połączenia polskiej klasy robotniczej.

Na zebraniach postanowiono przekroczyć wyznaczone plany produkcyjne, celem jak najgodniejszego uczczenia święta 1 Maja.

ROBOTNICZY WOJ. KRAKOWSKIEGO MANIFESTUJĄ SOLIDARNOŚĆ Z UCHWAŁAMI CKW PPR I KC PPR W SPRAWIE JEDNOŚCI ORGANICZNEJ PARTI

W Krakowie odbyło się międzypartyjne zebranie komitetów skarbowych PPR i PPR przy gremialnym udziale wszystkich członków obu partii. Po zagajeniu przez przewodniczącego Komitetu PPR tow. Mortimera, tow. Jaich z MK PPS oraz tow. Chlebowski z KW PPR mówili o sytuacji międzynarodowej i o jedności organicznej PPR i PPS. Zebrani towarzysze z obu partii robotniczych w jednogłośnie przyjętej rezolucji dali wyraz głębokiej radości z powodu zbliżającego się połączenia organicznego PPR i PPR.

W warsztatach drogowych w Bie-

zanowie odbyło się zebranie pracowników, członków PPR i PPS. W ramie nia PPS przemawiał tow. Leon Sokalski, z PPR — tow. Stachurka. Na zebraniu omówiono obecny etap przygotowania jedności obu partii, budowę wspólnego domu i program święta 1-majowego, pod hasłami ustalonymi w rezolucji CKW PPS i KC PPR w dn. 3 bm. Zebrani uchwaliли spon-tanicznie rezolucję o jedności organizacyjnej obu partii.

Takie same zebrania odbyły się w Skawinie, w fabryce „Franka”, w szamotowni i w Zabierzowie w gwoździarni.

JEDYNA ŚLUSZNA DROGA WIEDZIE DO JEDNOŚCI

Ponad 2.500 robotników członków PPR i PPS z miasta i powiatu Kłodzko owacyjnie manifestowało na rzecz jedności organicznej polskiej klasy robotniczej.

Od powiatowego Komitetu PPS, ułicami miasta przeciągnął do Komitetu Powiatowego PPR pochód, w którym uczestniczyli członkowie obu partii z najdalejlegszych nawet zakątków powiatu.

Na wielkim wspólnym wiecu przemówił przedstawiciel WK PPS Tarno polski z Wrocławia. Scharakteryzował sytuację międzynarodową, mówca stwierdził, że PPS nie dała zwieść się na manowce pomimo prób ze strony niektórych działaczy. Socjaliści polscy, rozumując po marksistowsku, wybrali jedynie słuszną drogę — drogę wiodącą do zjednoczenia polskiej klasy robotniczej.

Pierwszy sekretarz Kom. Pow. PPR w Kłodzku Bobruk stwierdził, że najbliższe zbliżenie PPR-owców i PPS-owców na wszystkich odcinkach pracy będzie najszybszą drogą do osiągnięcia jedności organicznej polskiego ruchu robotniczego.

Budujemy WSPÓLNY DOM

Oddział Związku Metalowców w Krakowie przeznaczył na budowę gmachu władz naczelnych przyszłej zjednoczonej partii robotniczej kwotę 100 tys. złotych. Prezydium OKZZ w Poznaniu postanowiło przekazać na ten cel 50 tys. zł. Komitet Miejski PPR w Grudziądzu zadeklarował 15 tys. zł. członkowie Komitetu Miejskiego PPS w Grudziądzu zadeklarowali wpłatę 10 tys. zł.

Demisła uchwala w sprawie budowy wspólnego gmachu zjednoczonej partii robotniczej znalazła żywy oddźwięk wśród klasy robotniczej Grudziądza. Akcje zbiorową na budowę domu zapoczątkował Komitet Miejski PPR sumą 15.000 złotych, wzywając do dalszych ofiar komitety i kół fabryczne PPR i PPS. Członkowie Komitetu Miejskiego PPS wpłacili na budowę domu 10.000 zł.

Koło literatów pepserowców zadeklarowało 20.000 zł na budowę wspólnego domu przyszłej zjednoczonej partii robotniczej w Polsce.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych złożył w dniu 7 kwietnia br. na ręce premiera Cyrankiewicza czek na sumę 500.000 zł (pięćset tysięcy) na fundusz budowy domu zjednoczonej partii robotniczej.

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął delegację Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Pracowników Skarbowych RP, która wreczyła mu czek na pół miliona zł na budowę domu zjednoczonej partii robotniczej.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Kolarzy, doceniając rolę, jaką będzie spełniał dom własny przyszłej, zjednoczonej, wielkiej partii robotniczej, dowód uznania słusznego uchwały obu partii robotniczych — PPR i PPS, które na swych szanarach wypisały suwerenność narodu, pokój i dobrobyt mas pracujących, postanowił przekazać na budowę wspólnego gmachu kwotę 3 milionów złotych.

Niezależnie od tego Zarząd Główny wzywa swych członków w Okręgach i Kółkach na całym terenie Rzeczypospolitej, by według swych możliwości wzięły udział w zbiorce funduszy na tak wzniosły cel.

Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Transportowców uchwaliło wyasygnować z funduszy związkowych 100 tys. złotych na budowę wspólnego Domu przyszłej zjednoczonej partii klasy robotniczej. Prezydium podjęło jednocześnie uchwałę, w której stwierdza, że Wypowiedzi przywódców PPR i PPS oraz uchwały obu Komitetów partii robotniczych, zapowiadające jedność ruchu robotniczego, przyjęte zostały z głębokim zadowoleniem przez zrzeszonych transportowców.

Jednocześnie Prezydium postanowiło wezwać Okręgi i Oddziały Związku Zawodowego Transportowców do przeprowadzenia odpowiedniej akcji zbiorowej na terenie całego kraju.

Pamięci Wincentego Rutkiewicza w 3-cią rocznicę śmierci w koncentracyjnym obozie Oranienburg

BYŁ ponad miarę powściągliwy w stosunkach z ludźmi i niezwykle mało mówny. Twarz miał twardą, ale zarazem niezwykle czarującą i aż dziecinnie żenującą u-



Wincenty Rutkiewicz

miech, którym obdarzał ludzi miłych mu.

Zbliżyły nas zebrania ZNMS w Warszawie w roku 1925. Studiował wówczas Wydział Elektryczny Politechniki. Zbliżył nas jednakowo negatywny stosunek do przywódców tej organizacji. My, w przeciwieństwie do nich, stojących na gruncie reformizmu, szukaliśmy drogi zjednoczenia ruchu studenckiego młodzieży socjalistycznej poprzez likwidację rozłamu i połączenia ZNMS z ZNMS „Życie” i z żydowską organizacją „Pochodnia”.

Wicek był niecierpliwy. Raczej leniwy w ruchach i powolny, nie znosił ślamazarstwa politycznego, nie zdecydowania i braku konsekwencji.

Z pogardą patrzył na rówieśni-

ków i starszych, którzy szli na kompromisy przez oportunizm.

Na całe życie zasadniczym rysem jego charakteru pozostała bezkompromisowość i pogarda dla oportunizmu.

Polityczna niecierpliwość nie pozwoliła mu długo pracować w terenie studenckim. Wicka wołał roman tyzm roboty partyjnej w środowisku twardym, jak on, w terenie robotniczym. Debiutował w Komitecie Warszawskim PPS Lewicy, obsługując zebrania robotnicze w Błoniu, Pruszkowie, Markach i Wołominie. Poznali go robotnicy łódzcy, płoccy, włocławscy, lubelscy, krakowscy, którym mówił słowa prawdy o walce klasowej i ukazywał drogę rewolucyjnego wyzwolenia. Nie był krasomówcą, ale siłą przekonania i nieodparta logika jego myśli zmuszała słuchaczy do głębokiego zastanowienia nad rzuconym przez niego słowem.

LEGALNA działalność Wicka zakończy się wraz z ostatecznym Zjazdem PPS Lewicy w 1931 r. w Łodzi. Zjazd został przez policję rozpadziony, partia zdelegalizowana, a Rutkiewicz znalazł się wraz z innymi w więzieniu łódzkim. Zostaje po kilku miesiącach zwolniony za kaucją. Po wyjściu na wolność natychmiast zgłosił się do pracy partyjnej. Pracuje w Wydziale Wojskowym, gdzie ceniono go za jego mądrość, zdolności, prawdość i oddanie partii, za umiejętność konspiracji przy dużej wydajności pracy.

Był jednym z tych cichych członków partii, których sam charakter ich pracy stawał w centru. Miał wielki wpływ na ludzi, z którymi współpracował. Wpływało to z siły jego charakteru. Jego lakoniczny, lecz jasny, logiczny i tchnący

niezachwianą wiarą sposób formułowania myśli zjednywał mu powszechne uznanie w szeregach partyjnych, a wśród wrogów budził respekt. Był człowiekiem niezwykle skromnym, jeśli chodzi o własne potrzeby materialne, a zarazem niezwykle uczynnym i oddanym przyjacielem, gotowym do dzielenia się wszystkim, co posiadał. Towarzysze w partii cenili go, szanowali i lubili. Wiadomo było, że na Wicka można było polegać, że nigdy nie zawiedzie, że nie okaże słabości w trudnych chwilach. Apry tym był wspaniałym przyjacielem, człowiekiem głęboko inteligentnym i dowcipnym. Dowcip swój ostrzył na wrogach politycznych, których bezlitośnie wyszydzał.

W przeddzień wybuchu wojny zmobilizowany został do batalionu łączności i w pierwszych dniach kampanii wrześniowej dostaje się do niewoli w Prusach Wschodnich. Wskutek choroby i dzięki staraniom rodziny zwolniony zostaje z obozu jeńców w roku 1942.

PO powrocie do Warszawy natychmiast nawiązuje kontakt z Partią przez tow. Marcelego Nowotkę i Pawła Findera i z całym zapalem wchodzi w walkę. W szeregach Gwardii Ludowej współpracuje z tow. Szychalskim, Legą-Sowińskim. Znow w pracy spotyka starych swoich przyjaciół partyjnych — Małgorzatę Fornalską, Zygmunta Balickiego, z którym potem przejdzie straszny szlak Oświęcimia i Oranienburga.

I tam oto, gdy przybliżył się front w przeddzień wyzwolenia, zabity zostaje 10.4.1945 r. odłamkiem bomby na terenie obozu koncentracyjnego w Oranienburgu. Każdego, kto znał tego bojownika klasy robotniczej i rewolucji, uderza bezlitosny tragizm tej śmierci. Pamiętam czasy, gdy

Wicek stawiał swe pierwsze kroki w pracy konspiracyjnej. Przewidując ciężką walkę liczyliśmy się z koniecznością oddania życia. Ale zapalony chłopiec nie dopuszczał wówczas myśli o utracie życia inaczej, niż w walce. Do życia był przywiązany jak człowiek, który wie ile ma jeszcze do zrobienia. Po aresztowaniu dowiedział się mimo kunsztownych starań swych najbliższych, usiłujących oszczędzić mu poznania prawdy, że żona jego również znalazła się w więzieniu. Nigdy nie zobaczy już bliźniat, które urodziła na Pawiaku. Nigdy nie ujrzał już żony — towarzyski. Ale i wtedy nawet twardej ten i wielkiej siły duchowej człowiek jest jeszcze podporą dla załamujących się i słabszych towarzyszy w katowni hitlerowskiej w Oranienburgu.

OKOLICZNOŚCI konspiracji i następnie wojny i wojennej konspiracji nie pozwoliły mu wcielić w życie na zaznanie szczęścia w życiu osobistym.

Wicek był silną indywidualnością i wywarł duży wpływ na otoczenie. Rodzice, starzy bojownicy o wolność z 1905 roku, socjaliści, z dumą patrzyli na syna, bojownika rewolucji, lecz zarazem z obawą o losy chłopca, który swe życie ofiarował Partii. Młodzieży entuzjazm jego, głęboka ideowość i zdecydowanie zrobiły swoje — Wicek politycznie wychował nie tylko szereg wybitnych działaczy robotniczych, zajmujących dzisiaj poważne stanowiska w aparacie partyjnym i państwowym, ale wychował również swoich najbliższych.

Wraz z jego śmiercią Polska straciła wiernego syna, klasa robotnicza i Partia oddanego i zdolnego bojownika a przyjaciela najbliższego i kochanego człowieka.

Cześć jego pamięci.
ROMUALD GADOMSKI

WATYKAN - POLSKA - NIEMCY

FAKTY I DOKUMENTY

NIERAZ już podkreślaliśmy, że ułożenie poprawnych stosunków między naszym państwem ludowym a Kościołem, leży w interesie narodu polskiego. Nieraz pisaliśmy, że obóz demokracji ludowej, a więc także i nasza partia stoi na stanowisku pełnej swobody wyznań religijnych. Słowa te mają pełne pokrycie w dzisiejszej rzeczywistości.

Ale mówiliśmy także, iż tam gdzie mamy do czynienia z akcją polityczną, godzącą w interesy naszego narodu i państwa, choćby ta akcja uprawiana była pod szyldem religii — nie będziemy milczeć.

Hierarchia kościelna w Polsce, tak jak i na całym świecie, podporządkowana jest papieżowi.

W wyniku tego kler i publicyści katolicki w Polsce uważają za swój obowiązek obronę wszystkich posunięć Watykanu. Nie wydaje się, aby to było nieodzowne nawet z punktu widzenia zasad katolicyzmu, który głosi, że Papież jest nieomylny tylko w sprawach wiary. Watykan — jak o tym świadczą liczne fakty z przeszłości i teraźniejszości — zajmuje się przecież nie tylko sprawami wiary i Kościoła, ale angażuje się w walki polityczne między ludźmi świeckimi. I — dodajmy — zajmuje często wybitnie antypolskie stanowisko.

OSTATNIMI czasy na przykład Watykan wybitnie zaangażował się po stronie imperializmu amerykańskiego, który podsyca niemieckie dążenia odwetowe skierowane przeciw Polsce.

W tych warunkach społeczeństwo polskie narażone na to, że pod płaszczykiem religii i przy pomocy naszych rodzimych kleryków użytych jako transmisyj, Watykan szerzyć będzie na naszym terenie antypolskie koncepcje polityczne — powinno być zorientowane jakie był stosunek Stolicy Apostolskiej do spraw polskich. Pozwoli to katolikom — patriotom i katolikom-demokratom wyciągnąć właściwe wnioski, jeśli ich dotąd odnośnie polityki watykańskiej nie wyciągnęli.

Faktów ilustrujących aż nadto wyraźnie stosunek Watykanu do Polski nazbierało się na przestrzeni historii tak wiele, że dla zaoszczędzenia miejsca wymienimy tylko niektóre z nich, unikając na ogół komentarzy.

ZACZNIJMY od najtragiczniejszego z go w naszych dziejach momentu rozbiórów Polski. Gdy cesarzowa austriacka Maria Teresa zwróciła się do Klemensa XIV z prośbą o radę czy ma wziąć udział w rozbiorach, otrzymała następującą odpowiedź:

„Najechnanie Polski i jej podział były nie tylko rzeczą polityczną, lecz leżały w interesie religii i dla duchowej korzyści Kościoła było ko konieczne, aby dwór wiedeński rozpostarł swoje panowanie jak najdalej“.

W rok po pierwszym rozbiore Klemens XIV urzędowo uznał traktat rozbiorowy. Przychodzą lata walk wyzwoleńczych narodu polskiego i papież staje po stronie okupantów. Mówiąc o powstaniu kościuszkowskim w piśmie do nuncjusza Litt'ego w Warszawie, Pius VI wyraził życzenie „aby ten ruch został szybko stłumiony”. 18.II.1831 r. Grzegorz XVI zakazał brać udział duchowieństwu polskiemu w powstaniu, a 17.III. tego samego roku watykański sekretarz stanu Benetti pisał w imieniu papieża do nuncjusza wiedeńskiego: „Nie mogę nie wyrazić zadowolenia z powodu szczęśliwego stłumienia buntu”. W 1832 r. Grzegorz XVI poucza kler polski: „Władze są ustanowione przez Boga, należy się im poddać, aby uniknąć gniewu Boga“.

TAKIE samo stanowisko zajął Watykan w odniesieniu do powstania styczniowego. Pius IX nazywa je „zgubnym wstrząśnięciem podnieconym przez złych ludzi“.

oczywiście do możnych tego świata był nieco inny stosunek. Leon XIII pisał do Bismarcka, tępiącego niechętnie polskość: „Wasza bystrość polityczna, którą cały świat uznaje przy czyniła się do utworzenia wielkiego i mocnego cesarstwa niemieckiego... Abyście mieli dowód wiernych uczuć miłujemy Was „Rycerzem Orderu Chrystusowego“. W okresie „Kulturkampf“ Leon XIII mianuje Niemca Dindera arcybiskupem gnieźnieńskim. Dostaje od cesarza order „Czarnego Krzyża“ za wybitne zasługi dla Niemiec bismarckowskich.

Nadchodzi pierwsza wojna światowa. Benedykt XV ogłasza 15.VIII 1916 r. orędzie pokojowe, w którym przemilcza całkowicie sprawę polską i proponuje powrót do starych granic między mocarstwami rozdzierających nasz kraj. W czasie plebiscytu na Śląsku tenże sam Benedykt XV wywiera nacisk, by obszar plebiscytowy podlegał władzy kościelnej Niemca-polakozercy.

Przejdźmy z kolei, rejestrując w skrócie fakty, do okresu ostatniej wojny światowej. Mimo że publicyści klerikalni stają dziś na głowie, aby wygrzebać jakąś wypowiedź Watykanu, potępiającą zbrodnie hitlerowskie — końcowy efekt tych starań wypadł niesłychanie blade. Jest wiele charakterystyczne, że Watykan nie zdobył się ani razu, aby nazwać zbrodniarzy po imieniu. Milczał, gdy miliony ludzi ginęły w komorach gazowych, nie wspomniął o tym ani słowem. A przecież wiadomo było jak zależało hitlerowcom na zatajeniu tej sprawy przed światem.

WATYKAN utrzymywał przez cały czas wojny stosunki dyplomatyczne z Berlinem i mimo straszliwych zbrodni hitlerowskich nie odwołał swego nuncjusza Orsiniego. Watykan uznał zabór ziem polskich, co znalazło swój wyraz w mianowaniu Niemca — Spletta, jako biskupa chełmińskiego oraz osadzeniu w diecezji gnieźnieńskiej jako administratora również Niemca — Breitingera. Splett

do dziś dnia nie został odwołany mimo skazującego wyroku sądów polskich.

I jeszcze jeden fakt niezwykle znamienity: listy i dokumenty wysyłane z Kurii Rzymskiej do Warszawy nosiły napis: „Deutschland — Warschau“, mimo, że przed wojną adresowane były po łacinie. O tym, że nie był to przypadek, a konsekwentna linia postępowania świadczą mogą noty dyplomatyczne wysyłane przez watykański Sekretariat Stanu do niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W notach tych wykreślono słowo Polska. Ziemie nasze określane są bądź jako „Warthegau“, bądź też jako „Generalgouvernement“. „Prowincjami polskimi“ nazywano jedynie ziemie wschodnie, na których w pierwszym okresie wojny Niemców nie było.

Tam natomiast, gdzie stanęła stopa niemiecka, Polska dla Watykanu przestała istnieć.

Nie zabrakł Watykanu głosu gdy bombardowano Warszawę i inne miasta polskie, nie zaprotestował nawet gdy w 1944 r. zamieniono naszą stolicę w kupę gruzu. Ale w tym samym roku 1944, na parę dni przed wybuchem Powstania Warszawskiego, papież wysłał list do arcybiskupa Berlina, hrabiego Konrada Preysinga, w którym wyraża swój podziw dla postawy ludności stolicy Rzeszy w czasie bombardowań.

TRUDNO w tym nie dostrzec stosowania dwóch miarek do Polaków i Niemców, trudno nie widzieć w tym konsekwentnej linii postępowania. Tym bardziej, że Watykan w czasie wojny wyraźnie manifestował swoją sympatię dla pachołków hitleryzmu. Oto jeden przykład: agent niemiecki i wicepremier quisingowskiego rządu rumuńskiego dostaje od Watykanu w r. 1943 wielki krzyż Orderu Piusa IX. A czy dostali także ordery pięćdziesięciu niemieckich obozów koncentracyjnych, wśród których tyłu było księży polskich?

Papież obkłada interdyktem wszystkich, którzy przyczynili się do wyroku na zbrodniarzu wojennym, arcybiskupie jugosłowiańskim Stepincu. A czy obłożył takim interdyktem sprawców morderstw na ludności polskiej?

Nawet po klęsce Niemiec nie zmieniła się polityka watykańska. W liście pasterskim do Episkopatu niemieckiego pisał papież 17.I.1946 r.:

„Wojna szalała zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie Europy, w Afryce i Azji, ale specjalnie boleśnie dotknęły nas wasze cierpienia, albowiem między wami spędziliśmy tyle lat owocnej pracy. Dla was wszystkich, a głównie dla tych, którzy zostali wypędzeni ze swoich domów i gospodarstw wiejskich i teraz muszą się tu łąć, błagamy Boga o zmiłowanie w naszych modlitwach“.

W słowach tych jest wyraźna aluzja do wysiedlenia Niemców z naszych Ziemi Odzyskanych. Któż bowiem jest winny ich „niedoli“, jeśli nie Polacy? Swoją negatywny stosunek do sprawy zachodnich granic Polski Watykan manifestuje po dziś dzień zupełnie wyraźnie. Przykładem może być m. in. to, że Watykan zamianował sufragana diecezji chełmińskiej pełnomocnikiem dla wysiedlonych Niemców.

A czy słyszał ktokolwiek aby takiego pełnomocnika wyznaczył w czasie wojny dla milionów Polaków wywiezionych na roboty do Rzeszy?

W naradzie Episkopatu niemieckiego w Fuldzie (lato 1947) reprezentowane były „wschodnie diecezje“ należące dziś do Polski.

Na te tej polityki nie ma się co dziwić, że w czasie wojny najwyżsi dostojnicy Kościoła, a jednocześnie najbliżsi współpracownicy Piusa XII szali listy wiernopoddane do niemieckich gauleiterów, podpisując je własnoręcznie „Heil Hitler“. Ale o tym innym razem.

JAK W CZASACH NERONA

Po wybuchu wojny rozpoczęła się grabież kościołów polskich. Zabrano cały sprzęt liturgiczny i sprzedawano go później na licytacji. Aresztowano księży z terenu b. wolnego miasta Gdańska i prawie wszyscy zginęli w obozach. Z diecezji chełmińskiej aresztowano kilkuset księży. Świadek tylko przypadkowo uniknął aresztu.

Na pytanie trybunału świadek stwierdza, że z terenu diecezji chełmińskiej zginęło przeszło 400 księży.

Na popołudniowym posiedzeniu kontynuowano przesłuchiwanie świadków. Sensacją dnia było poruszenie tematu rozmowy między Churchilllem, a Foersterem.

Pierwszy zeznawał świadek Stanisław Lisewski, podinspektor szkolny w Bydgoszczy, który przed wojną był na uczelisku w tymże mieście. Świadek naświetla pełną nauki ciemność polskiego w pamiętnych dniach września 1939 r. w Bydgoszczy.

Następny świadek Teofil Czerwiński, szofer — mechanik z Bydgoszczy opisuje katusze, jakim poddawali członkowie organizacji hitlerowskich i Selbstschutzu jego i jego kolegów.

Świadek Antoni Szeszycki, adwokat z Bydgoszczy, przedstawia szczegó-

wo przebieg wypadków tzw. „krwawej niedzieli“ w Bydgoszczy.

Następnie staje przed trybunałem świadek Bogumił Zadkowska z Bydgoszczy, wdowa po lekarzu, który po interwencji w sprawie zajęcia jego mieszkania w Bydgoszczy, został aresztowany i przy tym tak straszliwie znasakowany, że następnie na skutek odniesionych ran wyzionął ducha.

NAGRODA ZA DZIECIOBOJSTWO

Świadek Franciszek Król, pracownik gdańskiego Urzędu Morskiego, przed wojną urzędnik Rady Portu w Gdańsku. Dnia 15 lipca 1937 roku otrzymał on od kierownika stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Pleniewie list, donoszący, że Foerster nakazuje mu natychmiast zaprzestać polonizowania ludności gdańskiej. W przeciwnym razie grozi mu poważne konsekwencje. Świadek był działaczem społecznym i nie ułakł się groźby. W związku z tym 10-letnia dziewczynka, córka polakożery i hitlerowca w Pleniewie, namówiona przez hitlerowców utopiła jego 4-letniego syna. W nagrodę rodzice tej dziewczynki otrzymali sukienkę i buty oraz portret Foerstera.

Dalej świadek opisuje gremialny najazd tzw. „turyстів“ w roku 1938 z Prus Wschodnich na teren wolnego miasta. Byli to instruktorzy wojskowi oraz ludzie, przemycający broń. Świadek przypomina sobie dokładnie, że w lipcu 1939 roku przybyła w okolice Pleniewa barka, załadowana z góry jedną warstwą cegły. Mimo, że wyladujący barkę starali się pracować ukryć przed świadkiem, stwierdził on niezbicie, że z barki tej wyladowano 54 cekaemy, dużą ilość karabinów i amunicji.

Z kolei prokurator Siewierski składa do dyspozycji trybunału literaturę antyżydowską, hitlerowską, zwracając się do oskarżonego z zapytaniem, czy rozmawiał z Churchilllem. Na jaki temat i jaki przebieg miała rozmowa?

Foerster daje odpowiedź twierdzącą, zaznaczając, że nie chce w tej sprawie składać oświadczenia. W związku z tym prokurator Siewierski oświadcza, że nie ma możliwości zmuszenia oskarżonego do złożenia takiego oświadczenia, sądzi jednak, że trybunał ustosunkuje się do tego.

Na tym rozprawę przerwano do jutra.

Nagrody Czytelników „Głosu Ludu” dla przodowników pracy

Zgodnie z zapowiedzią dyr. Teatru Polskiego Arnolda Szyfmana, który zadeklarował jako nagrodę czytelników „Głosu Ludu” dla przodowników pracy — otrzymałymi 5.cio osobową lotę na dzień 12 bm. na uroczyste przedstawienie sztuki Ostrowskiego pt. „Wilki i owce“.

W porozumieniu z Warszawską Radą Związków Zawodowych zapraszamy do teatru tow. tow.:

LEONA TKACZA — murarza zatrudnionego przy budowie gmachu Min. Przemysłu i Handlu wraz z żoną.

RAJMUNDA KALINOWSKIEGO — robotnika z fabryki Chemicznej „Perum“.

KAZIMIERZA KUJAWĘ z fabryki Karabinów, wraz z żoną.

Przypominamy towarzyszom, że przedstawienie zaczyna się punktualnie o godz. 18.tej.

Jedność gwarantuje realizację dążeń klasy robotniczej — zebranie aktywu PPR i PPS w Kielcach

W ramach ogólnokrajowych konferencji wojewódzkich aktywów PPS i PPR odbyło się w dniu 9 bm w Teatrze im. Żeromskiego w Kielcach zebranie aktywistów wojewódzkich obu partii robotniczych, na którym przeważała: tow. Cwik, sekr. CKW PPS i tow. pos. Blinowski, przedstawiciel KC PPR.

Obrazy zagał tow. Kozłowski, I sekr. WK PPR, proponując na przewodniczącego tow. pos. Kazimierza Ku (PPS).

Pierwszy przemawiał tow. Blinowski, który wstępnie przeprowadził szczegółową analizę sytuacji międzynarodowej. Mówca wyupuklił zdradliwą politykę przywódców socjalistycznych na zachodzie, którzy całkowicie przeszli na pozycję kapitalizmu i włączyli się do bloku podległości wojennych. Kapitalistycznym podległym wojennym przeciwstawiają się państwa demokracji ludowej z Związkiem Radzieckim na czele. One są ośrodkiem demokracji i pokoju. Obowiązkiem wszystkich partii prawdziwie demokratycznych jest zerwanie z prawicą socjalistyczną i załączenie współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Następnie tow. Blinowski przeszedł do omówienia obecnego etapu na drodze do jedności organizacyjnej PPS i PPR. Jedynolity front i ścisła współpraca obu partii robotniczych w tym okresie nabrają szczególnego znaczenia. Obecny etap oznaczają wzmocnienie wysiłków odbudowy

kraju i wzmocnienie współzawodniczą pracy. PPS i PPR oddziaływały poważnie na konsolidację ruchu chłopskiego, na pobudzenie wsi, która w dużej części jest opóźniona w stosunku do mas robotniczych. Praca na odcinku wiejskim stanie się jednym z ważniejszych zadań obu partii robotniczych.

Zakończeni mówca przedstawił zadania mas członkowskich PPS i PPR przy realizacji pierwszego wspólnego dzieła budowy domu zjednoczonej partii klasy robotniczej. Dom ten stanie się Domem - Symbolem, w którym członkowie obu partii znajdą wspólną siedzibę.

Następne przemówienie wygłosił sekretarz CKW PPS tow. Cwik. Decyzje partii robotniczych wprowadziły klasę pracującą Polski w nowy przedłowy okres polityczny i organizacyjny przygotowania zjednoczenia PPS i PPR w jedną partię robotniczą. Niewiele czasu upłynęło od chwili postawienia aktualności tego problemu, a ideologia ta szybko rozpropagowała się wśród klasy pracującej. Trafiła do przekonania mas pracujących, które wiedzą, że jedność gwarantuje realizację dążeń klasy robotniczej.

Z dnia na dzień poprawia się klimat w stosunkach pomiędzy członkami obu partii. Coraz częściej mówią one szczerym, serdecznym językiem współpracy. Ten język triumfuwał również na ostatnim posiedzeniu obu Komitetów Centralnych, na którym uświadomiono się troska o właściwy klimat między PPS i PPR w okresie przygotowawczym i o właściwy klimat wewnątrz każdej partii.

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęca tow. Cwik analizie sytuacji międzynarodowej i wyupuklił ośrodkiem niepokoju, skupiających się wśród imperialistów kapitalistycznych. Najważniejszym ośrodkiem pokoju i bastionem demokracji jest Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej. Po przedstawieniu zdradzieckiej polityki prawicowych socjalistów zachodu i wyupuklił ich antysocjalistycznej polityki, mówca przeszedł do omówienia etapu przygotowań do zjednoczenia PPS i PPR. Jedynolity front — to szkola wychowania mas, to szkola jedności klasy robotniczej, wykuwała się on ogniu walki z dywersją WRN-owców, z pracą i w ogniu walki z wrogami klasy robotniczej.

Zanim przejdziemy do wspólnej, nowej zjednoczonej partii, musimy pozostawić za sobą wszystko, co jest obce interesom proletariatu. Chodzi o to, aby przysłała partię uchronić od zgryźliwych i wewnętrznych sporów. Musi być ona partią stałową o jednolitej ideologii marksistowskiej, aby była prawdziwą partią rewolucyjną, prowadzącą masę do pełnego zwycięstwa. Dlatego przeprowadzamy walkę z przeżytkami burżuazyjnymi klas robotniczej, podnosząc rozwój ideologiczny i organizacyjny Partii. Kiedy dziś mówimy o jedności, to nie mamy zamiaru ukrywać pewnych niedociągnięć, lecz chcemy je zlikwidować. Prawicy nie usamiemy na tyły, lecz zlikwidujemy ją. Ci, którzy się mylili i błądzili, mogą drogą samokrytyki przezwyciężyć swoje błędy i ustawić się pozytywnie. Do tych wyłaganiemy dłoń — którzy są jeszcze opóźnieni, albo tym, którzy byli jeszcze wczoraj opóźnieni nie ze złej woli, dopomożemy w rozumieniu potrzeby jedności organizacyjnej. Nie mamy jednak zamiaru pójść na kompromis z tymi, co do których jesteśmy przekonani, że mają świadomą postawę pravicową.

Po przemówieniach wywiązała się ożywna 2-godzinna dyskusja, w której zabierało głos kilkudziesięciu aktywistów wojewódzkich obu partii. Podkreślili oni konieczność organizacyjnego połączenia PPS i PPR, które wzmocni siły klasy robotniczej i przekreśli nadzieje reakcji na stworzenie w Polsce „trzeciej siły“.

Zebrań zakończono odwołaniem Międzynarodówki i Czerwonego Szkarada. Obecni na sali aktywnie również zebrał 18.129 zł na Dom i zadeklarowali 300 tysięcy zł niezależnie od akcji organizowanej centralnie.

O czym Foerster rozmawiał z Churchilllem? (Dalszy ciąg procesu gauleitera Gdańska)

Rozprawa w dn. 9 bm. rozpoczęła się od zeznań świadka Alojzego Młodzikowskiego z Bydgoszczy.

TRAGEDIA BYDGOSZCZY

Daje on szczegółowy opis wydarzeń z 3 września 1939 r., które Niemcy nazywają w swej antypolskiej propagandzie: „krwawa niedziela“. Padali wtedy strzały do ludności i żołnierzy z wielu domów, zamieszkałych przez Niemców. Prowokatorzy niemieccy zostali wówczas jednak szybko ujawnieni; w mieszkaniach ich znaleziono broń i tuskę po nabożach.

Po wkroczeniu wojsk niemieckich do miasta, rozpoczął się natychmiast krwawy odwet. W koszarach 62 pp. zebrano kilka tysięcy Polaków, głównie młodzieży. Wśród zatrzymanych krążyli miejscowi wołksdeutsche i przeprowadzali segregację. W ten sposób zebrano grupę 700 osób, którą odprawiano do koszar 15 PAL, gdzie z kolei wołksdeutsche w towarzystwie SS-ów wybierali ofiary na rozstrzelanie.

Z kolei zeznaje świadek Feliks Frankowski.

Po aresztowaniu świadka wsadzo no go do samochodu, postawiono przy nim dwa karabiny maszynowe, **WYGOŁONO MU KRZYŻ NA GŁOWIE, ZAWIESZONO NAD NIM TABLICĘ Z NAPISEM, ŻE TO „NIEBEZPIECZNY POLSKI ZBRODNIARZ“ I TAK OBWOŻONO GO PO MIEŚCIE. W gestapo niemilostnie go pobito i zabrano następnie do wykopywania trupów, rzekomo Niemców, zabitych przez Polaków. Rzecz dziwna — wydobywano tylko trupy Polaków, bo w mogile zbiorowej ZNALEZIONO TYLKO JEDNEGO NIEMCA.**

„POLSKI ZBRODNIARZ“ POKAZYWANY ZA PIENIĄDZE

Po przejściu przez wieżenie bydgoskie i gdańskie gestapo, gdzie go stale torturowano, świadek został odesłany do obozu w Stutthofie.

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ WOŻONO GO DO OKOLICZNYCH MIASTECZEK I POKAZYWANO ZA PIENIĄDZE, JAKO POLSKIEGO ZBRODNIARZA.

FOERSTER W STUTTHOFIE

Świadek szczegółowo opowiada o trzykrotnym pobycie Foerstera w Stutthofie. Podczas pierwszego pobytu gau-

letter groził więźniom najrozmaitszymi karami. Specjalną uwagę zwrócił on na grupę marynarzy radzieckich, stanowiących załogę jednego ze zniszczonych przez Niemców statków handlowych. Na prowokację Foerstera, że jakoby Stalin uciekł z Moskwy — kapitan statku odpowiedział, że Moskwa nigdy się nie podda. W kilka dni po wizycie Foerstera wszystkich marynarzy radzieckich (70 osób) rozstrzelano.

Na pytanie trybunału świadek wyjaśnia, że **MASOWE ROZSTRZELANIE POWTARZAŁ SIĘ PO KAŻDEJ WIZYCIE FOERSTERA W OBOZIE.**

Następnie świadek daje szczegółowy opis stosunków w Stutthofie, gdzie przebywał od końca 1939 r. do stycznia 1945 r.

Codziennie ginęło po kilkaset osób, ludzie zgłodźnięci zdzierali korę z drzew i zjadali ją, gdy ktoś usiłował rzucić nieszczesny chleb, strzelano do niego. Podczas ewakuacji obozu dawano więźniom po kawalku chleba. **DROGA DO KOŁOBRZEGU KTÓRĄ ODBYWANO PIESZO, BYŁA USŁANA TRUPAMI. Z osłabionych więźniów SS-owcy zdzierali nu mery i rozstrzelali ich.**

Świadek opowiada, że hitlerowcy mieli projekt zgładzenia więźniów w okolicach Gdańska. Dzięki dr. Wojewskiemu, któremu udało się wprawić do błąd hitlerowców — plan ten nie został wykonany. Ogólna ilość więźniów w Stutthofie, sądząc po numeracji przekroczyła cyfrę 124 tysięcy, ale bardzo wielu ludzi trano coraz po przybyciu do obozu bez wciągania do ewidencji.

„Z BUNTOWNIKAMI SIĘ ROZPRAWIĘ“

W tym miejscu prokurator wnosi o odczytanie zeznań świadka Polakowej, która pracowała jako telefonistka w Gdańsku i w styczniu 1945 r. łączyła telefonicznie Foerstera z Goebbelsem. Polakowa podsułała ich rozmowę. Foerster zapytał wówczas co robić ze Stutthofem. Goebbels odpowiedział: „Działaj pan“. Na pytanie Goebbelsa, czy nie grozi bunt więźniów stutthofskich. Foerster odpowiedział, że z buntownikami się rozprawi, a obóz ewakuuje.

Foerster wyjaśnia, że często rozmawiał z Goebbelsem i nie jest wykluczo-

CZYTAJCIE PRASĘ P P R



F. SZALA PIN

Wspomnienia o Gorkim

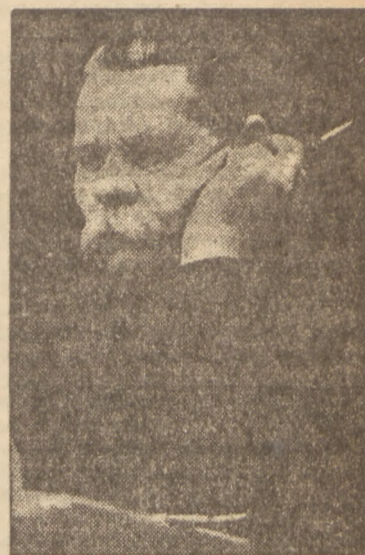
Z okazji uroczystości ku czci Gorkiego, podajemy naszym Czytelnikom nieznaną dotąd w Polsce interesującą wspomnienia o Gorkim, spisane przez Teodora Szalę, wielkiego śpiewaka, który był przyjacielem pisarza.

Przymykam oczy i widzę wyraźnie przed sobą mężczyznę w czarnej bluzie, z wspaniałą czupryną zaczesaną do góry, z oczami dobrymi i wesołymi. Mężczyzna siedział na parapecie okna w hallu teatru Niżnyj-Nowogrodu. Ręce skrzyżowane spoczywa-

ły na kolanach, a mężczyzna młody jeszcze, ale już przygarbiony, mówił do mnie:

— Cieszę się, że was poznałem...

To było pierwsze moje spotkanie z Gorkim i tego wieczoru jeszcze zawiązała się między nami duża, gorąca i szczerza przyjaźń. Wielu ludzi wierzysz? opowiada i pisze, że spędziłem z Gorkim moje dzieciństwo i młodość, że pracowałem z nim na Wolodze, że ubiegaliśmy się z nim razem



Maksym Gorkij

o przyjęcie do chóru, przy czym Gorki został przyjęty, a mnie odrzucono z powodu braku głosu. W tym wszystkim nie ma nic prawdy. Kiedy pewnego razu Gorki zapytał mnie o moje losy, opowiedziałem mu o moim życiu. I rzecz nieoczekiwana, okazało się, że nieznaliśmy sobie spotykaliśmy się w latach naszej młodości, że nasze losy były podobne i częstokroć toczyły się równoległe do siebie.

Tak więc np. kiedy byłem jako mały chłopiec w Kazaniu, znalazłem się jako uczeń u szewca Andrzeja, który mieszkał przy ulicy Małaja Prolomna, ja, podówczas Gorki pracował w piekarni przy ulicy Bolszaja Prolomna, biegnącej równoległe. Nie przypominam sobie nazwiska jego szefa, ale pamiętam, że piekarnia znajdowała się pod magazynem herbaty Dolguszyna. Zdaje mi się, że to tam znalazł Gorki natchnienie do swego opowiadania „26 i jedna”. Później, kiedy zacząłem 17 rok życia, wybrałem się z Astrachania na holowniki na targi do Niżnego Nowogrodu i, nie mając pieniędzy, zmuszony byłem do pracy w przystani przy ładunku i wyładunku statków. Aleksy Maksymowicz w tym czasie pracował w porcie w Samarze.

Już w tym okresie pisywał do gazet jako reporter lub felietonista. Snując opowiadanie, stwierdziłem, że w Tyflisie mieszkaliśmy niedaleko siebie. Ja byłem zatrudniony w administracji kolei transkaukaskiej w charakterze kolegowego, Aleksy Maksymowicz zaś w warsztatach tejże kolei jako czyszciciel. Co się tyczy naszego egzaminu na kandydatów do chóru, to sprawa wyglądała w ten sposób, że obaj zgłosiliśmy się na apel reżysera opery, który zwrócił się do mieszkańców Kazania z prośbą o zasilenie chóru młodymi głosami. Gorki został przyjęty, ja zaś nie, ponieważ on był o cztery lata starszy; miał już głos ustalony, podczas gdy ja przechodziłem mutację...

Wreszcie przypominam sobie jeszcze wypadek, kiedy sąsiadowaliśmy z Gorkim w tym samym Tyflisie. Byłem już artystą, występowałem — był to zresztą pierwszy mój sezon — w teatrze przy ulicy Gołowińskiego, podczas gdy Gorki całkiem blisko... siedział w więzieniu.

Sprawa Jerzego przed sądem opinii publicznej

Wypowiedzi Czytelników »Głosu Ludu« o sztuce T. Hołuja »Dom pod Oświęcimiem«

„Nie wolno na tej samej płaszczyźnie stawiać Jara i Jerzego“

„Lena“ zaznacza, że nie wyczerpuje zagadnień, poruszonych w „Domu pod Oświęcimiem“, lecz pisze o tym, co ją najbardziej w tej sztuce „boli“.

1. Problem sztuki.

Nie jestem recenzentem, ani krytykiem literackim, jestem zwykłym widzem, który kocha teatr i który w tym konkretnym wypadku patrzył na „Dom pod Oświęcimiem“ oczyma byłego bojownika o niepodległość.

Już samo postawienie tezy przez Hołuja: „najlepszy człowiek może być zbrodniarzem, najlepszy dla swoich bliskich, rodziny, kraju, towarzyszy — bywa lotrem w stosunku do innych ludzi i innych krajów“ — jest według mnie fałszywe.

Człowiek wg mnie, jeśli ma zastrzyżone na miarę człowieka, a powiedzmy tutaj konkretniej — na miarę bojownika wielkiej sprawy, towarzysza — nie może mieć dwóch oblicz. Jedno „najlepsze“ dla rodziny, a drugie „najgorsze“ dla innych ludzi lub odwrotnie. Żaden uczciwy bojownik o sprawę ludu, żadna partia lewicowa (nie mówiąc już o partii marksistowskiej), nie zgodzi się na to, by członek tej partii był dobrym towarzyszem dla sprawy, a lotrem dla najbliższych. Nie może być w partii towarzyszy o dwóch moralnościach — moralność jest jedna: towarzyszem, bojownikiem wielkiej sprawy trzeba być pod każdym względem. Jasne jest, że praktyka często odbiega od tego ideału, ale to w żadnym wypadku nie upoważnia autora do stawiania tezy swej jako prawdy, z którą trzeba się godzić — a tak przecież autor zagadnienie to ujął.

Drugie zagadnienie, które przewija się w sztuce: „nikt z nas nie jest bez winy“, każdy z nas gdzieś tam kiedyś w czymś zawinił — ale przecież w „Domu pod Oświęcimiem“ nie idzie o jakąś bliżej nieokreśloną winę — idzie konkretnie o stosunek Polaka do zagadnienia walki z okupantem i tu nie wolno uogólniać — nie wolno — to obraza wszystkich tych, którzy w tym czasie mieli najdroższego złożyli w ofierze Ojczyźnie — nie wolno na jednej i tej samej płaszczyźnie stawiać Janów i Jerzych. Takie uogólnienia są szkodliwe, sprowadzają nas do filozoficznych dyskusji nad zagadnieniem winy w ogóle, odwracają uwagę od zasadniczej kwestii i rozgrzeszają lotrów.

Czy to, że Jerzy był niewątpliwie dobry dla Marii i dziecka pozwala nam powiedzieć, że Jerzy to „człowiek pozytywny, szlachetny“, tak jak autor mówi w swym komentarzu do sztuki (komentarz „sprawa domów pod Oświęcimiem“ — dodawany do programu)? Czy to, że Maria „chce wygrać życie, zgodnie z jej przekonaniem o jego wartości“ daje jej „pełne prawo do naszej sympatii“ (znowu słowa autora)? — Nie każdy uczciwy człowiek i Polak musi się w tej chwili zachęcać. Tacy ludzie jak Jerzy i Maria byli, było ich niestety tysiące — ale nie rozgrzeszamy ich, nie chcemy ich rozgrzeszać, nie mamy prawa ich rozgrzeszać. Jerzy wca nie był w życiu prywatnym „najlepszym“ a w stosunku do sprawy zbrodniarzem. — Dla mnie Jerzy ma jedno oblicze — jest podłym tchórzem, dezertorem i — jak sobie nieparlamentarnie pozwolę krzyknąć w

Ankieta „Głosu Ludu“

Rozpoczynamy zapowiadany druk odpowiedzi na ankietę „Głosu Ludu“ o sztuce Hołuja. Czytelnicy nasi odpowiadają na następujące pytania: „JAKI PROBLEM WYDAJE SIĘ WAM NAJWAŻNIEJSZY W SZTUCE I CZY AUTOR SŁUSZNIE GO ROZWIĄZAŁ? CZY POSTACIE, WYSTĘPUJĄCE W SZTUCE, SĄ PRAWDZIWE I CZY SPOTYKA SIĘ TAKICH LUDZI W ŻYCIU? CZY GRA AKTORÓW JEST PRZEKONYWAJĄCA? CZY TAK WŁAŚNIE WYOBRAZA SOBIE WIDZ BOHATERÓW SZTUKI?“

czasie dyskusji — sąd połowy kazałby go rozstrzelać.

Nie jes. wg mnie przypadkowe to uogólnianie zagadnień u autora. W całej sztuce, która przecież daje nam obraz pewnego odcinka walki z okupantem mówi się tylko w ogóle o walce, nie wiemy, jaka ma być „Polska o którą walczy Jan, „Ambasador“ i inni. Tymczasem „Dom pod Oświęcimiem“ jest pierwszą sztuką na większą miarę o czasach okupacji i jeśli przedstawiono nam grupę ludzi walczących, czemuż bano się w usta ich włożyć coś więcej niż tylko ogólniki.

2. Czy postacie w sztuce są prawdziwe?

Jan — wydaje się zbyt papierowy, błady. Zupełnie nieprzekonywujący jest czwarty akt. Wydaje mi się, że żaden bojownik na miarę Jana nie wróciłby do swego domu, w którym żona jego mieszka z innym.

Marta — łączniczka — autor ogranicza jej działalność bojową prawie jedynie — prosię wybaczyć zbyt mone powiedzenie — do przesyłania się bądż z żandarmami, bądż z pijakiem Alojzym, bądż z litości z partyzantami.

Autor chce niewątpliwie pokazać miarę jej poświęcenia, ale czy istotnie ja kakolwiek organizacja aż tyle wymagałaby od Marty. Potrzeba tego poświęcenia nie jest w sztuce przekonywująca. Stosunek Marty do Alojzego jest psychologicznie niepojętym i nieprawdopodobnym.

Franciszka — piękna postać, ale jak słusznie ktoś w czasie dyskusji powiedział — nie rozwija się, jest do końca taka, jaką ją autor naszkicował w pierwszym akcie. Rozumiemy, że Franciszka trudno jest pogodzić uczucia bojownika i matki Jerzego, ale Franciszka — bojownik i matka powinna jasno postawić sprawę: Jerzy jest łajdakiem, ale ja go kocham, bo to mój syn — a tymczasem w sztuce Franciszka rozgrzesza Jerzego.

O innych postaciach nie specjalnego nie mogę powiedzieć, chyba tylko tyle: oby takich księży jak ten z „Domu pod Oświęcimiem“ było jak najwięcej.

3. Gra aktorów.

Wspaniali byli Zelwerowicz — był to poprostu koncert gry. Dobra jest Bronisłówna, takie były te nasze „ciotki“ w czasie konspiracji. Przekonywująca Lindorówna, zwłaszcza w czwartym akcie. Wyrzykowski wydaje mi się nie takim, jakim potrafi być — jest to raczej wina roli a nie aktora. Trudno było tego bladego Jana lepiej zagrać.

Natomiast zupełnie słaba była Karpłiska. To nie jest wg mnie rola dla niej.

Sumienie nie jest czymś nieuchwytnym

ZYGMUNT ŁOJKOWSKI, ślusarz — uważa, że „choć autor z całym realizmem u-

wypuklił postacie od degenerata do idealisty — to jednak brak rozwiania, stwierdzającego, czy „sumienie“ można pogodzić z warunkami, w jakich żył Jerzy. Samo ironizowanie w tym wypadku jest niewystarczające. Musimy poznać siłę i siłę — Hołuj przeprowadził kultu-

Bardzo trafne jest ujęcie postaci, a szczególnie dobieganie się charakterów w chwilach groźnych dla życia człowieka. Np.: Jan i ksiądz, Jerzy i Maria. Wojna ze swoimi okropnościami ułatwia dobieganie się ludzi. W życiu powojennym ludzie stają się bardziej powściągliwymi i przez to ich kontrasty nie są tak rażące.

Gra aktorów jest przekonująca, dając widzom w mniejszym lub większym stopniu odczucie przeżywania terroru hitlerowskiego“.

Autor wykazał, jak ludzie są różni

STANISŁAW TOMASZEWSKI, praktykant monterski jest zdania, że „autor dobrze rozwiązał problem poświęcenia się sprawie społeczno-narodowej przy usunięciu na bok spraw osobistych, wykazując przy tym, że ludzie są różni. Jedni gotowi oddać wszystko w walce o losy ojczyzny i społeczeństwa, a drudzy dbający przede wszystkim o własne dobro, nie bacząc na to, że osiagają je w sposób krzywdzący innych“.

„Z postaci sztuki najprawdźwzse są typy gestapowców, którzy wykazują prawdziwą niemiecką brutalność i bezczelność. Spotykamy tu typy jak Alojz, wykołejony alkoholik, któremu wszystko jedno, jaki płaszcz nosi, aby tylko miał dobrze. Prawdziwymi są jeszcze inżynier, Maria i Franciszka. Reszta to postacie szlachetne, a rzadko w życiu spotykane.“

Gra aktorów bardzo dobra i przekonująca“.

Okazja do zrewidowania własnej postawy życiowej

„Postawieniem problemu „spokoju sumienia“ — pisze KAZIMIERZ BIERNACKI, inżynier — architekt — autor otworzył słuchaczom oczy i serca na zrewidowanie własnej postawy życiowej.“

Konflikt między dwiema postawami

ml w stosunku do życia: czynnej walki, wysiłku nad ukształtowaniem otaczającej nas rzeczywistości w sposób, jaki uważamy za słuszny i — bliźniej obserwacji toczących się w padków z położeniem głównego nacisku na szczęście osobiste i najbliższych — Hołuj przeprowadził kultu-

Z bohaterów sztuki najlepiej zbudowana jest postać matki, a jej konflikt między obowiązkiem patriotycznym a miłością do syna — jest jednym z najszcześliwszych wdeleń na scenie życiowej prawdy. Bardzo wyraziście wypadł też handlarz Alojz. Trochę konwencjonalnie zarysowane są postacie głównych bohaterów Marii, Jerzego i Jana, lecz i tu ustrzegł się autor od podziału na zdecydowane „białych i czarnych“? Nowe na scenie, pełne świeżości są typy księdza i babki.

W grze najwięcej prawdy dała Bronisłówna. Miała swój wielki dzień. Dalej — Zelwerowicz. Inni byli nieco receptualni. Uderzał wysoki poziom reżyserii“.

Zagadnienie „czystego sumienia“

BRONISŁAW PARDECKI, monter — uważa, że dla niego „najważniejszym problemem w tej sztuce było, czy żona i dziecko będą zwrócone Janowi. Ta chwila, kiedy dziecko odsunęło się od ojca, który przecierpiał kilka lat w Oświęcimiu — była najtragiczniejsza. Niestety, Jerzy został przez autora wybielony.“

Oczywiście takich ludzi, jak Jerzy i Maria spotyka się, lecz po co ich gloryfikować? Autor włożył w usta Jerzego zdanie, że on ma „czyste sumienie“. A przecież Jerzy był tchórzem i skradł cudze szczęście i to człowiekowi o takiej wartości, jak Jan. Matka Jerzego była złą kobietą, lecz jest pewne „ale“: nie pozwoliła synowi brać udziału w walce z okupantem.

Bohaterów sztuki wyobrażałem sobie tak, jak ich autor zamierzał przedstawić. Jeżeli autor „wybiela“ Jerzego to co ma zrobić aktor? Tekstu sam nie zmienię“.

Zasługa sztuki

Dla ALINY TETMAJER, lekarza — najważniejszym wydaje się także problem „zbyt spokojnego sumienia“ pa-



Pobieżne spojrzenie — pochopna ocena

„Nowiny Literackie“ (Nr. 15) poświęciły obszerny artykuł dyskusji nad „Domem pod Oświęcimiem“, zorganizowanej przez redakcję „Głosu Ludu“.

Autor artykułu, Roman Karst, zwraca uwagę na „pewne niedociągnięcia“, polegające na... rzekomej nieobecności na pokazie robotników, a twierdzenie to tak motywuje:

„Pierwsze pobieżne spojrzenie, rzucane na salę, pozwalało domyślać się nieobecności tych, którzy powinni byli przede wszystkim zabrać głos w debacie“.

A więc „pobieżne“ spojrzenie i „domyślny“. Bo po czym, jeśli wolno zapytać, ob. Karst „domyślił się“, że na sali nie ma robotników? Czy osądził to po jakości garniturów na osobach znajdujących się w sali?

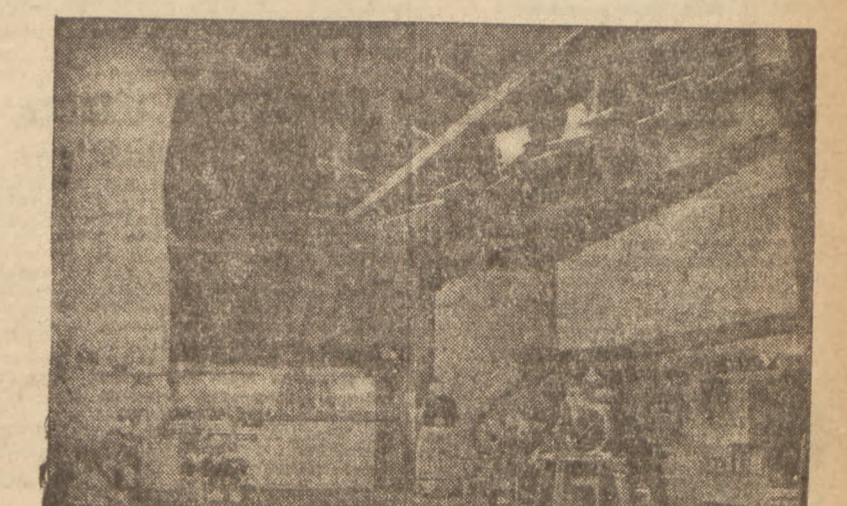
Z tego pierwszego spojrzenia i do myślni — ob. Karst wysnuwa dalsze wnioski:

„Nie wiem, czy nieobecność robotników, jest wynikiem niedopatrzeń organizacyjnych, czy też inicjatorzy sądzą, że podobne imprezy winny być urządzane oddzielnie dla intelektualistów i osobno dla robotników czy też innego typu pracowników“. Tak pochopnie pisząc o niedopatrze-

niach — ob. Karst sam nie dopatrywał się treści w ogłoszonej w „Głosie Ludu“ zapowiedzi dyskusji. A było tam wyraźnie zaznaczone, iż celem jej będzie wciągnięcie jak najszerszych mas pracujących do aktywnego udziału w życiu teatralnym!

Wśród dyskutujących nie było ich istotnie. Ale wszakże sam ob. Karst stwierdza, że jest to pierwsza próba. Próba nie tylko dla organizatorów, ale i dla tych, którzy tą drogą po raz pierwszy mieli możliwość wypowiedzieć publicznie swe myśli na temat teatru. Czy można się dziwić, że nie mieli tej swady jaką posiadają ludzie „poruszający się“ swobodnie w teatralnych zagadnieniach, będących dla nich chlebem powszednim?

Dla uniknięcia dalszych tego rodzaju „pobieżnych spojrzeń“ i wypowiedzi — prosimy, aby ob. Karst zwrócił uwagę na drukujące się w naszym piśmie odpowiedzi na ankietę, poświęconą zagadnieniom omawianej sztuki. Mamy nadzieję, że tym razem ob. Karst „dopatry“ się i głosów robotniczych i nie będzie na przyszłość imputował, że „Głos Ludu“ udziela głosu tylko intelektualistom.



Znotatnika WARSZAWY

Nie zapomnijmy

o ogródkach jordanowskich
SPLAWA ogrodników jordanowskich ciągle jeszcze jest żywa i aktualna.

Dobrze. Ale kto ma to robić? Czy BOS? Który ma „na głowie” całe miasto?

W ubiegłym roku budowa ogrodników jordanowskich zajęła się z inicjatywą naszej Partii całe społeczeństwo.

Ostatnio, jak się dowiadujemy, Dzielnicowe Rady Narodowe wzmogły prace na tym odcinku.

Ale to jeszcze nie wszystko. Nie wystarczy, że ta lub inna instytucja, choćby najbardziej jak np. Liga Kobiet, do tego powołana, zobowiązała się pracować.

Ogródek przy ul. Wawelskiej, jak nam komunikują, będą budować kobiety z dzielnicy Warszawa-Zachód i Śródmieście.

Na trasie W-Z

Domy z gliny i gipsu W Pałacu pod Blachą

Gdyby jakiś czarodziej zechciał zmniejszyć nas 250 razy i postawić na stole w pracowni rzeźbiarskiej, mogli byśmy już dumnie spacerować po jednym z odcinków trasy W-Z.

Modeli jest gipsowy, domy na nim wyglądają jak dziecinne zabawki. Słotki z marmuru. Nad nim wznowią się w jednej na drugiej, za barwione różowe warstwy — jeden metr wysokości ma na modelu 4 mm.

Nad całością góruje kościół św. Anny, z wpiętymi w wieżycyki drucianymi krzyżami. Po drugiej stronie trasy Zamek — tu już odbudowany, tarasami zniżają się do Wisły.

Można by przypuścić, że to łam. główka dla dzieci pt.: ustaw wszystko na właściwych miejscach.

Świetna zabawa! Tyko, że w charakterze dzieci występują poważni inżynierowie — architekci, którzy przy pomocy plastycznych makiet, rozwijają zagadnienia budowy.

Na rysunkach nie zawsze widzi się wszystko dokładnie. Pracownia rzeźbiarska, to pomoc dla ludzkiej wyobraźni.

Rzeźbiarze p. Jan Czosnowski i p. Antoni Gürtler i ich pomocnicy studenci z Akademii Sztuk Pięknych do stają rysunki Według nich sporządzają najpiękniejsze modele z gliny, w skali 1:50. Od razu widać, jak o będzie wyglądać.

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Można by przypuścić, że to łam. główka dla dzieci pt.: ustaw wszystko na właściwych miejscach.

Świetna zabawa! Tyko, że w charakterze dzieci występują poważni inżynierowie — architekci, którzy przy pomocy plastycznych makiet, rozwijają zagadnienia budowy.

Na rysunkach nie zawsze widzi się wszystko dokładnie. Pracownia rzeźbiarska, to pomoc dla ludzkiej wyobraźni.

Rzeźbiarze p. Jan Czosnowski i p. Antoni Gürtler i ich pomocnicy studenci z Akademii Sztuk Pięknych do stają rysunki Według nich sporządzają najpiękniejsze modele z gliny, w skali 1:50. Od razu widać, jak o będzie wyglądać.

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

Przy modelach odbywają się narady. — Przyciółek mostu jest za szeroki — dochodzą np. do wniosku inżynierowie. Jakby to było, gdyby go zwinąć z prawej i lewej strony o pół metra?

„Budowa” jednego gipsowego domu trwa tydzień, czasem i dłużej.

Rzeźbiarze modelują obecnie 2-kilometrowy odcinek: z Pragi do wylotu tunelu przy ul. Miodowej. Skończą go za 2 miesiące. W pracowni zajmie on 8 metrów długości stołu.

Tym, czym Warszawa zachwycać się będzie za dwa lata — szeroką, piękną drogą ze wschodu na zachód, będziemy więc mogli już niebawem oglądać na modelu.

Sądźmy, że kierownictwo robót trasy W-Z udostępni możliwość oglądania go tym wszystkim, którzy są ciekawi, jak będzie wyglądała Warszawa w przyszłości. (m.kar.)

W poszukiwaniu zawodu 4)

SZUKAMY WINOWAJCÓW

Isnieją czasami sytuacje paradoksalne, sytuacji, których zrozumieć wręcz niepodobna. Do nich należy omawiane X razy i walkowane na wszystkie strony zatrudnienie kobiet. Wprawdzie na tym odcinku w Warszawie nastąpiło już pewne odprężenie, nie mniej jednak dalecy jesteśmy od stanu idealnego.

Jeżeli chodzi o dział konfekcyjny, to piętrzą się tu niezliczone trudności. O tym wszyscy wiemy, o tym mówią się już do znudzenia. Ale człowiek uparty, jeżeli nie może wejść przez bramę, to wejdzie przez furtek, a jeżeli furtek nie ma, to przez okno, przez plot — jednym słowem drogę zawsze sobie znajdzie. Jeżeli przemysł konfekcyjny na razie nie jest w stanie wchłonąć większej ilości kobiet, to trzeba szukać dla nich roboty gdzie indziej. Ostatecznie świat nie kończy się na konfekcji.

Swego czasu była mowa o zatrudnieniu kobiet w przemyśle budowlanym. Istniejące przy WDO kursy mają specjalne działy zarezerwowane dla kobiet. I tu rozpoczyna się paradoks. Obecnie na kursach tych w grupie ma larsko — szklarskiej, czyli tej, która ma szkolić kobiety jest około 20 wojnych miejsc.

20 miejsc to nie dużo — a jednak krótko mówiąc — skandal. Coś tu nie „kłapuje”. Ktoś za to odpowiedzialność ponosi. I powstaje pytanie — kto?

Kurs robi swoje — szkoli — zostawmy go więc w spokoju. Ale dlaczego instytucje zajmujące się sprawami kobiecymi nie zainteresowały się tym w porę? Dlaczego nie przeprowadziły akcji propagandowej? Liga Kobiet, twierdzi, że nie była zawiadomiona o istnieniu wolnych miejsc. Usprawiedliwienie to można przyjąć tylko częściowo. Powinna się sama dowiadywać.

Ale oprócz Ligi jest jeszcze pewna instytucja kobieca, która za ten stan rzeczy odpowiedzialność ponosi — a

Wydział Kobiecej przy Warszawskiej Radzie Związków Zawodowych.

Jest już oskarżony — wysłuchajmy więc jego usprawiedliwienia.

Wydział Kobiecej stwierdza, że nie może zwerbować słuchaczek na kursy budowlane, gdyż potem trudno je zatrudnić. Przypuszczamy, że w społeczeństwie naszym tyle jest jeszcze przesądów, że jeżeli na dziesięciu przedsiębiorców budowlanych jeden zgodzi się przyjąć kobiety — to będzie już bardzo dobrze. Poza tym wchodzi tu w grę jeszcze narzędzie pracy, jakim np. u szklarzy jest diament. Tak, to wszystko praw-

da. Argumenty są bądź co bądź ważne. — Ale, czy jednak nie można byłoby pracy tej jako zorganizować? Czy nie można byłoby stworzyć jakiejś spółdzielni?

I na to pada odpowiedź i najwnajbardziej, która równocześnie odkrywa sedno rzeczy. Zalegalizowanie spółdzielni trwa bardzo długo. W ogóle cała ta sprawa wychodzi zupełnie inaczej niż przypuszczaliśmy. To jest znacznie trudniejsza.

Jasne, że to nie jest sprawa łatwa, jasne, że to nie jest proste. „Spółdzielnia legalizuje się długo” — nie tylko to. W ogóle za długo załatwia się te sprawy.

Skąd się biorą trudności? Bo nie były w porę przewidziane, to raz i dwa — sprawa ta zahacza o całokształt naszego życia gospodarczego. Nie tylko zahacza — jest z nim ściśle połączona jak tryb w całokształcie maszyn.

A tymczasem kobiety jako siły pracownicze nie są traktowane jako czynnik równowartościowy. I to, co powiedziała mi przedstawicielka Wydziału Kobiecego Rady Zw. Zaw., że „w społeczeństwie naszym tkwi dużo przesądów” dałoby się znacznie rozszerzyć i uogólnić. Bład tkwi w założeniu, że do spraw kobiecych podchodzi się do strony „pomocy”, podczas gdy kobiety o tyle o ile zdolne do pracy pomocy tej nie potrzebują.

Ze znaczenie większe obopólna korzyść byłoby, gdyby różne powołane do tego urzędy potraktowały kobiety, nie jako petenta, lecz jako ważną część składową społeczeństwa, którego siłę, zdolności i chęci wykorzystywać na leży.

Z życia organizacji warszawskiej PPR

UWAGA! NAUCZYCIELE PRAGI! Kola nauczycielskie PPR „Praga” i „Grochów” zapraszają na referat w referat. W Kazimierza Marjańskiego pt. „Jedność organizacyjna partii robotniczych”. Którego odbędzie się w niedzielę, 11 kwietnia br. o godz. 11 w sali III Miejskiego Gimnazjum Mechanicznego — Targowa 86. Po referacie odbędzie się część koncertowa.

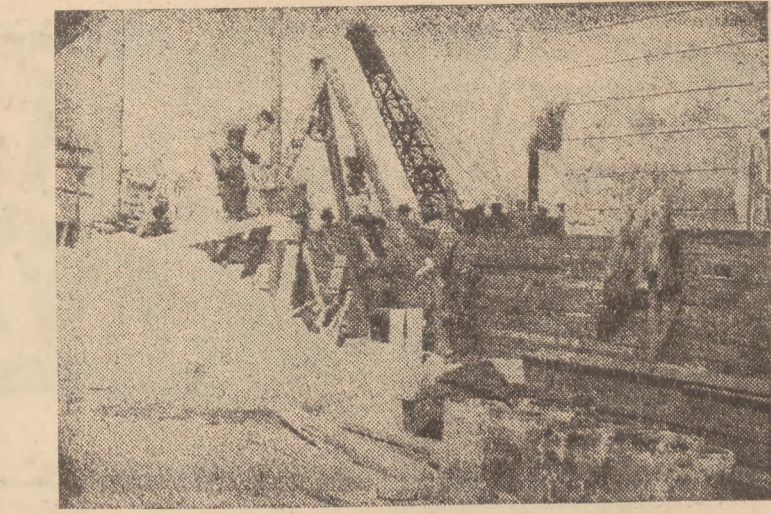
ZEBRAŃCIE NIEDZIELNE NA DZIELNICACH DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE Komitet Dzielnicowy zawiadamia, że w niedzielę, dnia 11 kwietnia o godz. 10.30 w lokalu KD (Mokotowska 48) zostanie wygłoszony odczyt w. plk. Toruńczyka na temat: „Walka Ludu Hiszpańskiego o Wolność”. Po odczyt koncert w wykonaniu członków Kola PPR artystów Filharmonii Warszawskiej.

DZIELNICA GROCHÓW W niedzielę, 11 kwietnia o godz. 11 rano w lokalu KD Grochów (Podskarbińska 6) tow. Kowalski wygłosi odczyt nt. „Polska na przełomie dwóch epok”. (Część druga).

Uwaga! emeryci! Prezydium Stołecznej Rady Narodowej uchwaliło zaliczyć w poczet lat wysługi emerytalnej pracownikom miejskim — więźniom politycznym, okres, w którym do dnia 1 września 1939 r. przebywali w więzieniu.

WYCIECZKI PO BALTUKI PPKJ „Orbis” organizuje w sezonie letnim dla turystów zagranicznych i krajowych wycieczki po Baltuku.

W związku z tym „Orbis” przygotowuje program atrakcyjnych kilkudniowych wycieczek morskich, luksusowymi statkami przedsiębiorstwa żeglownego „Gryf” „Beniowski” i „Panna Wodna”. Szczegółowe organizowanych wycieczek podane zostaną w prospekcie „Lato w Polsce”, który ukazuje się w placówkach „Orbisu” w polowie maja br.



Przy ogrodzonym Placu Zamkowym znajduje się otwarta dla publiczności wnęk, z której dokładnie można obserwować teren robót. Grupy gapiów cały dzień stoją przy drewnianym płocie i przglądają się buchającej dymem parowej kopaczce

INŻYNIERSKIE ŁAMIGŁÓWKI

Dalej i na razie nieporządek. Hipoteka, jeszcze nie przymocowana, stanęła gdzieś nad Wisłą, gmach z rogu Krakowskiego Przedmieścia, Senator skiej i Miodowej zdradził swoje ulice, kilka innych budynków zawędrowało nad rzekę.

Rosną filary

Tempo robót, przy budowie mostu St.-Dąbrowskiego wzrasta z każdym dniem. Prace Mostostawu obejmują, poza robotami ziemnymi po stronie warszawskiej, budowę filarów. W tej chwili, kamieniarze przystąpili już do układania dziewiętej warstwy licówki na 4-ym i 5-ym filarze. Do zupełnego wykończenia — brak jeszcze trzech warstw. Na drugim filarze, który ocalał i został obniżony, w budowie się brakująca licówka.

Może we własnym zakresie

Wiosna ma to do siebie, że każdy na gwałt chce mieć cały dzień otwarte okna. Hobbijści temu tradycyjnemu przyzwyczajeniu i studenci z „Akademika” na pl. Narutowicza.

Coż, kiedy na jednym z podwórek mieści się pod ścianą kupa śmieci, z której pył i kurz przy lada podmuchu wiatru uparcie wleka się przez otwarte okna i osiada grubą warstwą na książkach.

Czyż nie warto by pomyśleć o jakiejś pokaznej skrzyni, do której składano by śmieci. Jeżeli ZOM tego nie zrobi, to może zstąpią go zainteresowani studenci.

Współczesna muzyka polska w wyk. Bożeny Matulewicz (fort.). 12.50 „Prace budowlane - melioracyjne”, pog. inż. Haliny Budowniczej (folk.). 13.00 Aud. rozrywkowa w wyk. zespołu Zygmunta Karasińskiego z udział. Marii Laskowskiej (piosenki), Wiktor Karwiński (fort.). 14.00 (kr) Antoni Dworzak - Kwintet op. 77 na 2 skrzypiec, altówkę, wiolonczelę i kontrabas. 14.30 Program lokalny. 15.30 „Wojna w Tyflurli” - słuchowisko dla dzieci starszych wyk. Wojciecha Zukowskiego, radiot. Stefana Durmaja. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.25 „Zabytki zlotnictwa” pogad. dr. Joanny Echarhardt. 16.30 Skrzynka ogólna. 16.45 (Kt) „Przy sobocie po robotce”. 18.00 Lekcja jez. rosyjskiego. 18.15 (Kt) „Melodie świata”. Wyk.: Zespół jazzowy Jenze-go Hanała. Trio wokalne „Nas troje”. 18.45 „Zaklety Dwór”. VIII. odc. pow. Walerego Łozińskiego. 19.00 Wieczór autorski Juliana Tuwima. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Recital fortepianowy w wyk. Stanisława Staniewicza. 21.45 Popularne utwory wiolonczelowe w wyk. Tadeusza Kowalskiego. 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Tan. P. R. pod dyr. Jana Cajmera. 22.45 Program lokalny: Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Program na dzień następn. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 Hymn.

Współczesna muzyka polska w wyk. Bożeny Matulewicz (fort.). 12.50 „Prace budowlane - melioracyjne”, pog. inż. Haliny Budowniczej (folk.). 13.00 Aud. rozrywkowa w wyk. zespołu Zygmunta Karasińskiego z udział. Marii Laskowskiej (piosenki), Wiktor Karwiński (fort.). 14.00 (kr) Antoni Dworzak - Kwintet op. 77 na 2 skrzypiec, altówkę, wiolonczelę i kontrabas. 14.30 Program lokalny. 15.30 „Wojna w Tyflurli” - słuchowisko dla dzieci starszych wyk. Wojciecha Zukowskiego, radiot. Stefana Durmaja. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.25 „Zabytki zlotnictwa” pogad. dr. Joanny Echarhardt. 16.30 Skrzynka ogólna. 16.45 (Kt) „Przy sobocie po robotce”. 18.00 Lekcja jez. rosyjskiego. 18.15 (Kt) „Melodie świata”. Wyk.: Zespół jazzowy Jenze-go Hanała. Trio wokalne „Nas troje”. 18.45 „Zaklety Dwór”. VIII. odc. pow. Walerego Łozińskiego. 19.00 Wieczór autorski Juliana Tuwima. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Recital fortepianowy w wyk. Stanisława Staniewicza. 21.45 Popularne utwory wiolonczelowe w wyk. Tadeusza Kowalskiego. 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Tan. P. R. pod dyr. Jana Cajmera. 22.45 Program lokalny: Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Program na dzień następn. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 Hymn.

Współczesna muzyka polska w wyk. Bożeny Matulewicz (fort.). 12.50 „Prace budowlane - melioracyjne”, pog. inż. Haliny Budowniczej (folk.). 13.00 Aud. rozrywkowa w wyk. zespołu Zygmunta Karasińskiego z udział. Marii Laskowskiej (piosenki), Wiktor Karwiński (fort.). 14.00 (kr) Antoni Dworzak - Kwintet op. 77 na 2 skrzypiec, altówkę, wiolonczelę i kontrabas. 14.30 Program lokalny. 15.30 „Wojna w Tyflurli” - słuchowisko dla dzieci starszych wyk. Wojciecha Zukowskiego, radiot. Stefana Durmaja. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.25 „Zabytki zlotnictwa” pogad. dr. Joanny Echarhardt. 16.30 Skrzynka ogólna. 16.45 (Kt) „Przy sobocie po robotce”. 18.00 Lekcja jez. rosyjskiego. 18.15 (Kt) „Melodie świata”. Wyk.: Zespół jazzowy Jenze-go Hanała. Trio wokalne „Nas troje”. 18.45 „Zaklety Dwór”. VIII. odc. pow. Walerego Łozińskiego. 19.00 Wieczór autorski Juliana Tuwima. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Recital fortepianowy w wyk. Stanisława Staniewicza. 21.45 Popularne utwory wiolonczelowe w wyk. Tadeusza Kowalskiego. 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Tan. P. R. pod dyr. Jana Cajmera. 22.45 Program lokalny: Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Program na dzień następn. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 Hymn.

Współczesna muzyka polska w wyk. Bożeny Matulewicz (fort.). 12.50 „Prace budowlane - melioracyjne”, pog. inż. Haliny Budowniczej (folk.). 13.00 Aud. rozrywkowa w wyk. zespołu Zygmunta Karasińskiego z udział. Marii Laskowskiej (piosenki), Wiktor Karwiński (fort.). 14.00 (kr) Antoni Dworzak - Kwintet op. 77 na 2 skrzypiec, altówkę, wiolonczelę i kontrabas. 14.30 Program lokalny. 15.30 „Wojna w Tyflurli” - słuchowisko dla dzieci starszych wyk. Wojciecha Zukowskiego, radiot. Stefana Durmaja. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.25 „Zabytki zlotnictwa” pogad. dr. Joanny Echarhardt. 16.30 Skrzynka ogólna. 16.45 (Kt) „Przy sobocie po robotce”. 18.00 Lekcja jez. rosyjskiego. 18.15 (Kt) „Melodie świata”. Wyk.: Zespół jazzowy Jenze-go Hanała. Trio wokalne „Nas troje”. 18.45 „Zaklety Dwór”. VIII. odc. pow. Walerego Łozińskiego. 19.00 Wieczór autorski Juliana Tuwima. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Recital fortepianowy w wyk. Stanisława Staniewicza. 21.45 Popularne utwory wiolonczelowe w wyk. Tadeusza Kowalskiego. 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Tan. P. R. pod dyr. Jana Cajmera. 22.45 Program lokalny: Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Program na dzień następn. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 Hymn.

Współczesna muzyka polska w wyk. Bożeny Matulewicz (fort.). 12.50 „Prace budowlane - melioracyjne”, pog. inż. Haliny Budowniczej (folk.). 13.00 Aud. rozrywkowa w wyk. zespołu Zygmunta Karasińskiego z udział. Marii Laskowskiej (piosenki), Wiktor Karwiński (fort.). 14.00 (kr) Antoni Dworzak - Kwintet op. 77 na 2 skrzypiec, altówkę, wiolonczelę i kontrabas. 14.30 Program lokalny. 15.30 „Wojna w Tyflurli” - słuchowisko dla dzieci starszych wyk. Wojciecha Zukowskiego, radiot. Stefana Durmaja. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.25 „Zabytki zlotnictwa” pogad. dr. Joanny Echarhardt. 16.30 Skrzynka ogólna. 16.45 (Kt) „Przy sobocie po robotce”. 18.00 Lekcja jez. rosyjskiego. 18.15 (Kt) „Melodie świata”. Wyk.: Zespół jazzowy Jenze-go Hanała. Trio wokalne „Nas troje”. 18.45 „Zaklety Dwór”. VIII. odc. pow. Walerego Łozińskiego. 19.00 Wieczór autorski Juliana Tuwima. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Recital fortepianowy w wyk. Stanisława Staniewicza. 21.45 Popularne utwory wiolonczelowe w wyk. Tadeusza Kowalskiego. 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Tan. P. R. pod dyr. Jana Cajmera. 22.45 Program lokalny: Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Program na dzień następn. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 Hymn.

Współczesna muzyka polska w wyk. Bożeny Matulewicz (fort.). 12.50 „Prace budowlane - melioracyjne”, pog. inż. Haliny Budowniczej (folk.). 13.00 Aud. rozrywkowa w wyk. zespołu Zygmunta Karasińskiego z udział. Marii Laskowskiej (piosenki), Wiktor Karwiński (fort.). 14.00 (kr) Antoni Dworzak - Kwintet op. 77 na 2 skrzypiec, altówkę, wiolonczelę i kontrabas. 14.30 Program lokalny. 15.30 „Wojna w Tyflurli” - słuchowisko dla dzieci starszych wyk. Wojciecha Zukowskiego, radiot. Stefana Durmaja. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.25 „Zabytki zlotnictwa” pogad. dr. Joanny Echarhardt. 16.30 Skrzynka ogólna. 16.45 (Kt) „Przy sobocie po robotce”. 18.00 Lekcja jez. rosyjskiego. 18.15 (Kt) „Melodie świata”. Wyk.: Zespół jazzowy Jenze-go Hanała. Trio wokalne „Nas troje”. 18.45 „Zaklety Dwór”. VIII. odc. pow. Walerego Łozińskiego. 19.00 Wieczór autorski Juliana Tuwima. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Recital fortepianowy w wyk. Stanisława Staniewicza. 21.45 Popularne utwory wiolonczelowe w wyk. Tadeusza Kowalskiego. 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Tan. P. R. pod dyr. Jana Cajmera. 22.45 Program lokalny: Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Program na dzień następn. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 Hymn.

Współczesna muzyka polska w wyk. Bożeny Matulewicz (fort.). 12.50 „Prace budowlane - melioracyjne”, pog. inż. Haliny Budowniczej (folk.). 13.00 Aud. rozrywkowa w wyk. zespołu Zygmunta Karasińskiego z udział. Marii Laskowskiej (piosenki), Wiktor Karwiński (fort.). 14.00 (kr) Antoni Dworzak - Kwintet op. 77 na 2 skrzypiec, altówkę, wiolonczelę i kontrabas. 14.30 Program lokalny. 15.30 „Wojna w Tyflurli” - słuchowisko dla dzieci starszych wyk. Wojciecha Zukowskiego, radiot. Stefana Durmaja. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.25 „Zabytki zlotnictwa” pogad. dr. Joanny Echarhardt. 16.30 Skrzynka ogólna. 16.45 (Kt) „Przy sobocie po robotce”. 18.00 Lekcja jez. rosyjskiego. 18.15 (Kt) „Melodie świata”. Wyk.: Zespół jazzowy Jenze-go Hanała. Trio wokalne „Nas troje”. 18.45 „Zaklety Dwór”. VIII. odc

DEMOKRATYCZNE PRAWO

służy postępowi i klasie robotniczej

Pod hasłem „Demokratyczne Prawo Słupy Postępowi i Klasie Robotniczej” rozpoczęły się w Katowicach, z udziałem około 200 delegatów, obrady ogólnopolskiego zjazdu Zrzeszenia Prawników Demokratów.

Na zjazd przybyli: minister sprawiedliwości H. Świętowski, wiceminister T. Rek oraz przedstawiciele naczelnych władz sądownictwa, z prokuratorem Najwyższego Trybunału Narodowego Cyprianem, prezesem Sądu Najwyższego Bzowskim, prokuratorem tegoż Sądu Gackim oraz sędzią Wojoskiego Sądu Najwyższego płk Janowskim.

Otwierając obrady, którym przewodniczy wiceminister sprawiedliwości T. Rek, prezes Zrzeszenia Prawników Demokratów wicemarszałek Sejmu Wacław Barcikowski stwierdził, iż powstanie Zrzeszenia Prawników Demokratów jest dowodem coraz bardziej czynnego udziału świata prawniczego w budowie Polski Ludowej. Poprzedni ustroj społeczny Polski był bezpośrednim spadkobiercą dawnego trójzaborowego ustroju prawnego. W nowym ustroju zmieniła się rola prawnika. Stał się on współreformatorem i budowniczym wszystkich narodowych wartości, służąc sprawie sprawiedliwości społecznej, podczas gdy w ustroju kapitalistycznym jest on rzecznikiem przemocy i społecznego bezprawia. Prawo w Polsce Ludowej

— podkreśla wicemarszałek Barcikowski — musi być ściśle związane ze społeczną treścią życia. Zadaniem Zrzeszenia jest mobilizacja sił prawniczych dla dzieła budowy państwa ludowego, ugruntowanie w życiu zbiorowym praworządności i sprawiedliwości społecznej oraz dążenie do ugruntowania sprawiedliwości międzynarodowej.

Po tym przemówieniu zabrał głos wojewoda śląsko - dąbrowski, gen. Zawadzki, życząc zjazdowi pomyślnych obrad.

Następnie powitał zjazd minister sprawiedliwości H. Świętowski, podkreślając, iż

obrazy odbywają się w chwili, gdy na całym świecie konsoliduje się coraz bardziej i rośnie w siły obóz

demokracji, przeciwstawiającej się międzynarodowemu obozowi imperialistycznemu i antywojennemu. Polska wchodzi w fazę dalszej konsolidacji obozu demokratycznego. Stoimy u progu całkowitego zjednoczenia klasy robotniczej, która stworzy jedną marksistowską partię robotniczą. Pogłębia się współpraca stronnictw chłopskich. Na tej drodze konsolidacji naród polski zmierza coraz szybciej do nowych zwycięstw na polu społecznym i gospodarczym, stanowiących podstawę dobrobytu mas ludowych. Dla odrodzonego państwa polskiego są tylko dwie strony barykady. Po jednej znajduje się obóz imperialistyczny, zagrażający pokojowi i niepodległości narodów, po drugiej obóz postępu demokracji i wolności ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej na czele. Los Polski był, jest i będzie związany z losem międzynarodowego obozu demokratycznego i postępu.

„W naszej pracy — stwierdza minister Świętowski — jako prawnicy nawijamy do wspaniałych tradycji postępowo - demokratycznego prawnictwa, do tradycji bojowników demokracji i wolności, którzy w okresie społecznej niewoli narodu polskiego świecili przykładem walki o wyzwolenie.

Jako najważniejsze zadania dla odrodzonego prawnictwa polskiego, minister wysunął pogłębienie pracy społeczno - wychowawczej, rozpracowanie zagadnień ustrojowo - konstytucyjnych, wzmocnienie walki z przestępczością, na drodze aktywnej współpracy z partiami politycznymi, związkami zawodowymi i organizacjami społecznymi. Na tym jeździe — stwierdza mowa — prawnicy polscy powinni uchwalając zdecydowany protest przeciwko próbom odbudowy przez państwa zachodnie agresywnych Niemiec, przeciwko praktyce amerykańskiego sądu norymberskiego, który sankcjonuje mordowanie przez Niemców bohaterów partyzan- tów ubległej wojny, przeciwko nie wydawaniu przez rząd anglosaski w ręce państw poszkodowanych nie mieckich zbrodniarzy wojennych.

Naczelnym hasłem demokratycznego polskiego prawnictwa — kończy wśród oklasków minister Świętowski — jest walka o pokój, o prawo wszystkich narodów do niepodległości, o ukaranie wszystkich zbrodniarzy niemieckich, walka o likwidację ognisk faszyzmu w Hiszpanii i Grecji, o demokratyczną praworządność, walka z przestępczością, walka o największą wydajność pracy, o jak najszybszą odbudowę kraju, a w konsekwencji o dobrobyt mas pracujących.”

W drugiej części obrad zebrani prawnicy wysłuchali referatu prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego dra Cypriana, w którym prelegent omówił idee i koncepcje reformy wymiaru sprawiedliwości w Polsce.

80-ta rocznica urodzin Gorkiego w Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, odbył się w dniu 8 bm. w sali koncertowej Ministerstwa Bezp. Publ., z okazji 80 rocznicy urodzin Maksyma Gorkiego, wieczór poświęcony pamięci wielkiego pisarza. W imieniu Zarz. Gł. Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — wieczór za-

galił St. Ryszard Dobrowolski, po czym odczyt nt. „Życie i twórczość Maksyma Gorkiego” wygłosił Stefan Żółkiewski.

Prelegent podkreślił na wstępie ogólnowiatową wartość twórczości literackiej M. Gorkiego, jego silny związek z proletariatem, którego stał się najgłębszym wyrazicielem na polu literackim. Następnie prelegent nakreślił dzieje życia Gorkiego, kolejne etapy jego twardego losu, ciężką pracę od najmłodszych lat życia jako chłopca do posług, woźnicy itd., związanie się z ruchem rewolucyjnym, liczne aresztowania, a wreszcie początki kariery literackiej w r. 1892, kiedy to Maksym Gorki pisze swe pierwsze opowiadania i felietony w prasie, stając zawsze w obronie pokrzywdzonych. Prelegent podkreślił żmudne poszukiwania drogi ideaowej przez wielkiego realiste, który początkowo widział ludzi jednostronnie, jako skrzywdzonych i poniżonych, nie dostrzegając jeszcze wartości twórczych tkwiących w proletariacie. Okres od należenia drogi ideaowej Gorkiego (1900) łączy się z jego zekniczeniem z twórczą myślą Lenina. Pisarz pogłębia coraz bardziej swój stosunek do rzeczywistości, uczy się patrzeć na teraźniejszość z perspektywy przyszłości. Najbliższym okresem życia i twórczości Gorkiego jest okres porowolucyjny. Pisarz podejmuje wówczas wielkie prace literackie, walczy z zacofaniem mas, pisze powieści i liczne sztuki, dąży do upowszechnienia kultury wśród mas, kładzie podwaliny estetyki socjalisty, pierwszy usiłuje pokazać nowego człowieka, którego zrodziła rewolucja.

W zakończeniu referatu prelegent podkreślił wielkie zasługi M. Gorkiego jako odnowiciela literatury, który pierwszy zrealizował dążenia i nakazy stawiane przed literaturą przez chłopca i robotnika. Gorkij — największy humanista w literaturze rosyjskiej przepełnił wszystkie swoje dzieła miłością człowieka.

Po odczytaniu St. Żółkiewskiego, art. dram. St. Martyka odczytał „Pieśń o sokole” Gorkiego, po czym na zakończenie wieczoru wyświetlono film z życia wielkiego pisarza.

Czas uregulować sprawę mierniczych-praktyków

Polska Ludowa w ustawodawstwie swym uporządkowała w wielu zawodach sprawę uprawnień wykonywania pracy przez osoby, mające długoletnie wykształcenie praktyczne, a nieposiadające świadectw z ukończenia oświaty. W okresie przedwojennym rządów sanacyjnych naprzemiennie pominał się oni o swe prawa.

Wśród mierniczych istnieje dość liczna grupa praktyków. Część praktyków pracuje w zawodzie jeszcze z okresu kiedy nie było w Polsce szkół mierniczych, ani ustawy o mierniczych przyszłych, kiedy jedyną drogą do wyższych szczebli w miernictwie była odbyta praktyka, a pierwsza wojna światowa i późniejsze zmiany ustawodawcze nie pozwoliły im na wyzwolenie zawodowe. Pozostali zaś z późniejszego okresu, okoliczności życiowe zmusiły do przerwania studiów i poświęcenia się pracy zarobkowej w miernictwie.

ZJAZD ROBOTNIKÓW RACJONALIZATORÓW przemysłu włókienniczego

W dniu 9 bm. rozpoczęła się w Łodzi dwudniowa konferencja, poświęcona na tzw. małej racjonalizacji w przemyśle włókienniczym. W wielkiej hali zebrało się ponad 1200 wybitnych fachowców przemysłu włókienniczego z całego kraju. Oprócz inżynierów i techników na konferencję przybyło wielu robotników - racjonalizatorów. Z ramienia władz rządowych wzięli udział w konferencji wiceministrowie przemysłu i handlu, tow. tow. Golański i Salewicz. Poza tym w konferencji biorą udział przedstawiciele partii robotniczych, związków zawodowych i organizacji społecznych. Do Łodzi przybył również generalny dyrektor jugosłowiańskiego przemysłu włókienniczego, Anton Bolle.

Konferencję zagał zastępca gen. dyrektora CZIPW, tow. inż. Babiński, który po powołaniu prezydium zjazdu odczytał depeszę od ministra przemysłu i handlu tow. Hilarego Minca. W depeszy tej tow. min. Minc pisał:

„Uczestnikom ogólnopolskiej włókienniczej konferencji racjonalizacji niej życzyć pełnej i szybkiej realizacji zadań w zakresie racjonalizacji. Przyspieszy to niewątpliwie wykonanie 3-letniego planu gospodarczego i przyczyni się do podniesienia stopy życiowej mas pracujących”. Z kolei dyr. gen. Centralnego Zarządu Przem. Włókienniczego, tow. inż. Wende, omówił zadania zjazdu, poświęconego zagadnieniu tzw. „małej racjonalizacji”, polegającej na usprawnieniu produkcji przez maksymalne wykorzystanie posiadanych środków technicznych. O wynikach racjonalizacji decydującą będą dwa czynniki — wydajność maszyny i wydajność człowieka. Trzeba będzie walczyć o maksymalną sprawność maszyny i o drobne, lecz ważne ulepszenia techniczne w samej organizacji produkcji i organizacji pracy.

Realizatorami racjonalizacji będzie personel niższy, średni i wyższy w fabrykach. Inżynierowie i technicy muszą małą racjonalizację potraktować jako część składową ruchu wieloletniego i współzawodniczą z innymi pracownikami i przedsiębiorcami.

Racjonalizacja da możliwość wydalenia energii twórczej, tkwiącej w masach robotniczych i w sztabach

technicznych. Ruch ten przelotczy się we współzawodnicztwo pracy inteligencji technicznej o najlepszym wykorzystaniu środków produkcji.

Na tym odcinku można i trzeba rozwinąć masowy ruch, aby powiązać nową akcją z dotychczasowymi formami współzawodnicztwa pracy i ruchu wieloletniego.

Z kolei przewodniczący Komisji Głównej, inż. Czesław Babiński, wygłosił referat programowy. Wstępnie podkreślił on, że od akcji racjonalizacyjnej zależy nie tylko wykonanie Planu Trzyletniego, ale i dalszy rozwój całego przemysłu włókienniczego. „Współzawodnicztwo pracy przynosi głębokie zmiany w pracy przemysłu.

Przedownik pracy — to racjonalizator, który zrobił krok naprzód w postępie technicznym. Obecnie należy przeprowadzić analizę dotychczasowych wyników i włączyć kierownicze zespoły techniczne do pracy nad usuwaniem błędów i wprowadzeniem ulepszeń technicznych.

Następnie referent stwierdził, że sam robotnicy żądają ulepszenia metod produkcji, lepszego wykorzystania maszyn, gdyż z tym związana jest wysokość ich płac.

Obecna racjonalizacja jest z gruntu odmienna od przeprowadzanej przez kapitalistów. Obecna socjalistyczna racjonalizacja w uspołecznionych przedsiębiorstwach ma za zadanie ułatwienie pracy robotnikowi, podwyższenie jego zarobków i stopy życiowej oraz wzrost naszej produkcji.

W pierwszym dniu konferencji zostały jeszcze wygłoszone fachowe referaty o dotychczasowym stanie racjonalizacji i o sytuacji w poszczególnych gałęziach przemysłu tekstylnego. Po południu referaty wygłosił: przewodniczący Zarządu Gł. Zw. Zaw. Włókienniczy i przedstawiciel Centralnego Wydz. Planowania.

1—4 Maja br. — Świątem Oświaty

Dnia 5.IV.1948 r. odbyło się w Ministerstwie Oświaty zebranie organizacyjne Centralnego Komitetu Obywatelskiego „Święta Oświaty”, które się odbyło w dniach 1—4 maja 1948 r. Minister Oświaty jako przewodniczący CKO decydują z dn. 1.IV.1948 r. przekazał zorganizowanie i przeprowadzenie akcji „Święta Oświaty” Radzie Społecznej do zwalczania analfabetyzmu.

Zgodnie z założeniem, że do walki z analfabetyzmem winien stanąć cały Naród — Rada Społeczna, w skład której wchodzi przedstawiciel partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych, instytucji kulturalnych i oświatowych — przygotowuje szeroką akcję propagandową i organizuje zbiórki publiczne w dniach „Święta Oświaty” od 1—4 maja, aby zmobilizować środki do nieustępliwej walki z analfabetyzmem.

Zorganizowanie akcji w terenie zajmie się Wojewódzkie, Powiatowe, Gminne i lokalne Komitety, którym Centralny Komitet Obywatelski „Święta Oświaty” przekazał odpowiednie instrukcje, materiały propagandowe, nalepki i znaczki do zbioru.

ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU S.A.R.P. Nr 149

na sytuację Gmachów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Dwie równorzędne drugie nagrody po 100.000.— zł. każda, uzyskały prace Nr 6 i 8. Trzecią nagrodę — 50.000.— zł. pracą Nr 3. Dwa zakupy po 20.000.— zł. pracą Nr 5 i 7. Termin składania sprzeciwów upływa dn. 14 kwietnia o godz. 12. Prace wystawiono na widok publiczny w Siedzibie S.A.R.P. ul. Mł. Jugosłowiańskiej 1, 2, 4. Wojciech Piotrowski inż. arch. Sekretarz Konkursu

MIEJSKIE TEATRY DRAMATYCZNE
Repertuar na niedzielę dn. 11 kwietnia 1948 r.

FEATR	godz. 18	„ŻEGLARZ” Szaniawskiego. Reżyseria Zbigniewa Koczana. Dekoracje Jana Kosinińskiego.
ROZMAITOŚCI	godz. 19	„Król Włóczegów” Mac Carthy'ego. Reżyseria Zbigniewa Sawana. Dekoracje prof. Kazimierz Pręskowski.
TEATR	godz. 19	„Głęboko sięgają korzenie” J. Gow i A. d'Ussau.
MAŁY	godz. 19	„DOM PRZY DRODZE” Ireny Ładosiówny. Dekoracje Tadeusza Blaziejowskiego.
TEATR	godz. 19	„ZABUSIA” Zapolskiej. Reżyseria Jana Kochanowicza. Dekoracje K. i J. Golsowic.
MINIATURY	godz. 19	„R. H. INŻYNIER” Bruno Winawera. Reżyseria Jana Kochanowicza. Dekoracje Jana Hawrytkiewicza.
TEATR	godz. 19	„CHORY z UROJENIA” Mollera. Reżyseria Karola Borowskiego. Dekoracje prof. Zofii Wegierkowej.
POWSZECHNY		
COMEDIA		

„KRÓL WŁOCZEGÓW” W PEŁNI POWODZENIA.
Pełne humoru i życia widowisko muzyczne pt. „Król Włóczegów” grane w teatrze Rozmaitości cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Piękne piosenki Juliana Tuwima i Zofii Zawadzkiej, z porwującą melodią Fimla przyjmowane są żywiołowo i oklaskami. Marsz Włóczegów śpiewany przez chór, bisowany wielokrotnie, podchwytliwy jest przez publiczność rozbawioną i porwaną przedstawieniem jak nigdy.

PAŃSTWOWY INSTYTUT HYDROLOGICZNO-METEOROLOGICZNY
Przyjmujemy zgłoszenia na Kurs dla obserwatorów meteorologicznych, który odbędzie się od 4 maja do 12 czerwca br. w Warszawie. Podanie o przyjęcie wraz z dokumentami i życiorysem, (wyłącznie mężczyzn urodzeni przed 1926 r., wykształcenie co najmniej mała matura należy nadsyłać do 20 kwietnia br. pod adresem P.I.H.M. Warszawa, ul. Barlickiego Nr 6 (daw. Oleandrów) pokój Nr 32. W czasie trwania Kursu otrzymują uczestnicy zasiłek i pomieszczenie. 1004-K

ZARZĄD OKRĘGOWY ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH R.P. we Wrocławiu (Gwarna Nr 4.6)
ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY na radiofonizację
Sanatorium Przeclwgruźliczego Z.I.W. R.P. w Sokolowsku, pow. Wałbrzych, a ponadto na wykonanie robót:
a) instalacji sygnałowej świetlonej - brzęczykowej
b) instalacji zegarowej wtórnej wewnętrznej i zewnętrznej (2 i 3-stronnych)
Szczegółowe informacje, oraz szematy kosztorysowe i plany radiofonizacji można otrzymać w sekretariacie Okręgu (Wrocław, Gwarna Nr 4-6).
Oferty wraz z dołączonym kwitem wpłaty wadium w wysokości 2% oferowanej sumy, lub bankowego listu gwarancyjnego w zalokowanej kopercie z napisem „Oferta na radiofonizację”, Sanatorium Z.I.W.R.P. w Sokolowsku składać jak wyżej do dnia 15 kwietnia br. o godz. 12-tej w Zarządzie Okręgu.
Komisja przetargowa zastrzega sobie prawo wyboru oferenta rozdziału lub zmniejszenia ilości robót, oraz unieważnienia przetargu bez podania powodu i ponoszenia z tego tytułu odszkodowań. 989-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY Nr 6-II
Okręgowa Dyrekcja Dróg Wodnych w Warszawie, ul. Soles 2 ogłasza na dzień 24 kwietnia 1948 r. godz. 10 przetarg nieograniczony Nr 6-II na wykonanie ponurów w dolinie rz. Wisty na odcinkach:
1) od km 324 do km 304
2) od km 622 do km 659.
Podkłady przetargowe i bliższe informacje otrzymać można w Biurze Dyrekcji. 1018-K

Dyrekcja Powszechnych Domów Towarowych ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie instalacji wentylacyjnej systemem wyciągowo - nawiewnym w gmachu P.D. T. w Katowicach przy ul. 3 Maja 11.
Bliższe informacje oraz podkłady przetargowe otrzymać można w Wydziale Budowlanym Dyrekcji PDT w Warszawie ul. Grzybowska 2-4, gdzie też należy składać oferty w zalokowanych kopertach z napisem „Oferta przetargowa na wykonanie instalacji wentylacyjnej systemem wyciągowo - nawiewnym w gmachu PDT w Katowicach” do godz. 10 do dn. 22.4.48 roku.
Otwarcie ofert nastąpi w dn. 22.4.48 r. o godzinie 11.
Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy na konto PDT Nr 1500 w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.
Dyrekcja Powszechnych Domów Towarowych zastrzega sobie prawo: wyboru oferenta, zwiększenia i zmniejszenia robót oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
Firmy stające do przetargu winny delegować przedstawicieli posiadających pisemne upoważnienie do składania wiązańcych wyjaśnień i oświadczeń.
Termin wykonania robót do dnia 25.6.48 r. Podpisanie umowy nastąpi najpóźniej 29.4.48 roku. 1016-K

FABRYKA CHEMICZNA „STOMAR” w. S. I. M. SWIATEK
Warszawa - Włochy, Wielkie Łuki 3, telefon 9.
Poleca w najwyższym gatunku pasty do obuwia i podług oraz specjalną biel do obuwia pięcioletnią „STOMAR - TENIS”. 1011-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY
Dyrekcja Fabryk Fajansu we Włocławku, ul. Kościuszki 14-16 ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 100.000 sztuk pokrywo do solnic z zawiąskami z drewna twardego, liściastego.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 kwietnia 1948 r. w biurze Zarządu Fabryk.
Wzory i bliższe informacje można otrzymać u kierownika Referatu Zbytu w godzinach urzędowych.
Dyrekcja Fabryk zastrzega sobie prawo zwiększenia lub zmniejszenia zamówienia, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz dowolnego wyboru oferenta bez względu na cenę. 995-K

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY ogłasza PRZETARGI NIEOGRANICZONE
na roboty budowlane, instalacji centralnego ogrzewania i wodociągowe — kanalizacyjne w gmachu przy ul. Młodziejów Jugosłowiańskiej Nr 17 oraz na **SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW** używanych w bardzo dobrym stanie, osobowe **FIRMY ADLER JUNIOR i MERCEDES**. Podkłady oferty z warunkiem przetargowym otrzymać można w Instytucie, pokój Nr 16 i tamże zaznajomić się z projektami. Samochody są do obejrzenia w garażach ul. Rakowiecka Nr 4a w godz. 15-18. Oferty na roboty budowlane i oferty na kupno samochodów, składać należy do dnia 14.4.1948 r. do godz. 10, oferty na roboty instalacji centralnego ogrzewania i wodociągowe — kanalizacyjne należy składać do dnia 24.4.1948 r. do godz. 10, w Instytucie, pokój nr 16. Informacje tel. 8-73-18. 1017-K

Tabletki JAME USTNA
DEZYINFERENCJA

INŻYNIERA ELEKTRYKA
z praktyką instalacyjną
przyjmujemy od zarobku na stanowisko kierownika na prowincji. Zgłoszenia: Spółdzielnia Budownictwa Wielejskiego Samopomoc Chłopska w Warszawie, ul. Grójecka 12-14. 1024-K

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH
LENARCZYK I S-ka
PUŁAWSKA 3
poleca najtaniej: PŁYTY POKRZEWOWE, PŁÓTNO CHODNIKOWE, PIELUSZKI GUMOWE, REKAWICE LEKARSKIE, GUMĘ WENTYLOWA, TŁOCZKI SAMOCHODOWE, WSZYSTKIE ROZMIARY OPON I WSZELKIE WYROBY GUMOWE. 1010-K

MILROMAL
doskonała odżywka dla niemowląt

ogłoszenia drobne
BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 277
CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU METALOWEGO poszukuje kandydatów na stanowiska inspektorów kontroli finansowo - admistracyjnej w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Gliwicach. Warunki do omówienia. Oferty tylko pisemne, odpowiednio wykwalifikowanych kandydatów adresować: Główny Inspektorat CZPM Puławska 1a Warszawa. 208
SKRADZONO legitymację PPR, paszport niemiecki na nazwisko Andrzej Dudek. 299
FACHOWA NAPRAWA MASZYN DO PIPANIA I LICZENIA Mechanik Grzechoński Warszawa, Żłota 4 6 Telefon 8 - 3 4 5 6

PRZYSZLI AKTORZY BIEGU: KOLARZE ŁÓDZCY

o dobrej formie, szybkości decyzji... i łucie szczęścia

Bardzo często się zdarza, że pozorowanie przy tych samych możliwościach fizycznych, tej samej klasy zawodników, trudno jest stwierdzić dlaczego do mety przychodzi ten a nie inny.

Poza nieodzowną wolą zwycięstwa — zawodnik musi umieć myśleć. Musi taktycznie rozstrzygać wyścigi, wykorzystując momenty wahania czy niepewności przeciwników.

A jednak bez przysłowiowego „łut szczęścia” — nie pomoże najlepsza taktyka jazdy.

Zdarza się czasami, że zdolności kolarskie występują „rodzinnie”.

Znany zawodnik, Lucjan Pietraszewski, ur. 28.12.1917 r., z zawodu mechanik samochodowy, znalazł się w tym szczęśliwym położeniu, że nie potrzebował szukać partnerów — do treningu — miał bowiem, trzech braci, kolarzy zaopatrzonego w dobry sprzęt. I tak się zaczęła jego kariera sportowa.

Zaczyna jeździć w r. 1934 — a już w r. 1936 zdobywa pierwsze miejsce w biegu „Expressu Ilustrowanego”, ubiegając w tym 119 zawodników.

W roku 1939 zdobywa indywidualne mistrzostwo Łodzi. W czasie wojny traci 2 braci. Przerwa jazdy.

Zaczyna jeździć po powrocie z wojska w r. 1945 — i zajmuje drugie miejsce w mistrzostwach Łodzi. W r. 1946 i 1947 — osiąga przedwojenną formę i zdobywa rok po roku tytuł mistrza Łodzi.

W biegu na 100 km osiąga swój najłepszy czas 2:42. O 6 minut gorszy od rekordu Kapiłaka.

Na festiwalu młodzieży w Pradze — w konkurencji 85 zawodników zdobywa zaszczytne 5 miejsce na bardzo ciężkiej trasie (góry 264 km). Te same osiąga lokata na torze — przy 38 współzawodnikach.

Przez cały czas swojej kariery sportowej — tylko raz skończył wyścig... na samochodzie.

TOROWIEC I SZOSOWIEC
— Maksimum — mówi Pietraszewski — kolarz nie powinien przekraczać 8.000 km rocznie.

Zawodnik ten, jest typem kolarza, który jest i „torowcem” i „szosowcem” jednocześnie. Szybkość jazdy i decyzji, duża wytrzymałość fizyczna i dobrze taktycznie rozgrywane sytuacje — dają w efekcie niebezpiecznego zawodnika.

Jego kolegą klubowym jest Stanisław Grzelak, ur. dn. 12.2.1920 r. Zawodnik b. równy i twardy, a ponad to tzw. „szczęściarz”.

W r. 1947 zdobywa 1 miejsce w biegu dookoła Polski — nie odnosząc przy tym ani jednego defektu. Zawodnik ten — może mieć dużo do powiedzenia.

BOLESNA JAZDA

Najmłodszym niemal zawodnikiem łódzkim z Klubu Sportowego, jest

Henryk Czyż, ur. w dniu 8.7.1923 r. w Wilnie.

Jego kariera kolarska przypomina fabułę sensacyjnych scenariuszy filmowych. Po przyjeździe do Łodzi, do brata w r. 1946 znalazł trzy wyścigowe rowery — i nie bacząc na to, że marnuje tak bardzo cenny sprzęt, zaczął się na nich uczyć.

Dla niego i rowerowi nauka musiała być bolesna, bowiem w czasie tylko jednego wyjazdu z Łodzi do Łowicza, spadł z roweru aż... 5 razy.

W r. 1947, po jednym wiosennym miesiącu jazdy, zdobywa pierwsze miejsce w wyścigu młodzików. W tym samym roku bierze udział w wyścigach eliminacyjnych, zdobywając pięć te miejsce.

Jest b. młodziemczy. Szczupły i wysoki (179 cm wysokości i 79 kg wagi), doskonale umięśniony, sprawia swoimi miękniemi mało kłopotu obywatelom „Balsam”.

W dobrze rozegranym i w świetnej formie wygranym biegu o mistrzostwo Polski we Wrocławiu — dowiódł — iż wybór jego na obóz był słusznym.

W zawodniku tym polski sport kolarski pokłada duże nadzieje.

Zdobywca drugiego miejsca w biegu dookoła Polski, jest Tadeusz Stolarczyk, ur. 31.3.1916 r. z KS „Naprzód”. Wymaga on jeszcze dużo sta rannej opieki. Przy dobrej kondycji fizycznej — brakuje mu doświadczenia. O zlikwidowanie tych braków stara się kierownictwo obozu, spodziewając się po nim dużych osiągnięć.

UPARTY PECHOWIEC

Gabrych Tadeusz ur. 27.4.1921 r. z ZZ „Odział”, z zawodu urzędnik, zaczyna jeździć w r. 1946 — i już w tym roku zdobywa trzecie miejsce w wyścigu „Dziennika Łódzkiego”, potem trzecie miejsce w wyścigu o mistrzostwo Polski na przestrzeni 200 km, mistrzostwo górskie Polski — i wreszcie trzecie miejsce w wyścigu o nagrodę im. Jaskólskiego.

Rok 1947 — jest dla niego rokiem niepowodzeń. Zdobywa tylko „pierwsze” miejsce w biegu ulicznym w Krakowie. Bije rekord Polski w biegu Kraków — Zakopane o 20 min. l., ulega katastrofie w czasie wyścigu górskiego o mistrzostwo Polski „nadziewa się” na stęp telefoniczny i łamie podstawę czaszki.

Przebyta choroba po tym wypadku nie wpłynęła absolutnie na jego zamiłowanie kolarskie. W tym roku trenuje bardzo starannie i liczy na osiągnięcie dobrych wyników.

Poza Grzelakiem ZZKS „Partyzant”, nie dostarczył do Wieńca jeszcze dwu kolarzy, a mianowicie: Teofila Salyga, ur. 21.3.1923 r. i Ludwika Wojcieszka, ur. 14.2.1912.

PIERWSZA KLASA

Salyga — reprezentuje pierwszą klasę szosowców — jest idealnym partnerem do czwórki torowej i tam raczej znajdzie swoją przyszłość.

O Wojcieszku, zdobywcy czwartego miejsca w biegu dookoła Polski, moż na powiedzieć jedno, a mianowicie to, że reprezentuje ekstrazmię, jest „twardy i równy”

Kończąc opis zawodników łódzkich — należy jeszcze wspomnieć o najmłodszym kolarzu na obozie. Jest nim Jerzy Leskiewicz z ZZKS „Odział” ur. 26.10.1926. Zawodnik dobry — choć młody. W tej chwili jeszcze się nie „rozkrecił” i na obozie znajści przedstawiciel PZPN i PKOl i duże się warunkowo. A. Nowosielski



Przed Narodowymi Biegami na przełaj

W czwartek odbyło się pierwsze posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego, którego zadaniem jest przygotowanie materiałów dla Centralnego Komitetu Organizacyjnego narodowych biegów na przełaj. W skład Komitetów weszli przedstawiciele poszczególnych ministerstw, związków, organizacji i instytucji zainteresowanych biegiem. Celem zebra nia był rozdział funkcji w Centralnym Komitecie Wykonawczym i określenie zadań, jakie poszczególne członkowie Komitetu będą mieli do wykonania.

Ustalono, że Centralny Komitet Wykonawczy składać się będzie z Prezydium, Kierownictwa Imprezy, Komisji Przygotowawczej i Komisji Kwalifikacyjnej.

Do Prezydium Komitetu powołano przedstawicieli ministerstw, organizacji, związków oraz przewodniczących poszczególnych Komisji z tym, że z

Kierownictwa Imprezy wchodzi ponadto trzech wiceprzewodniczących i sekretarza.

Funkcje przewodniczących w poszczególnych komisjach objęli: Centralna Komisja Imprezy — ob. Gutowski (KCZZ), Centralna Komisja Przygotowawcza — ob. Borski (OMTUR), Centralna Komisja Kwalifikacyjna — dr. Forysta (PZLA).

Zatwierdzono regulamin biegu, który w najbliższym czasie zostanie rozesłany do wszystkich jednostek organizacyjnych.

W skrócie

Na stadionie W. i P.W. w Sochaczewie został rozegrany mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy C między klubem sportowym ZWM „Zryw” Borysów a miejscowym OMTUR „Naprzód” z wynikiem 7:0 na korzyść klubu OMTUR — „Naprzód”.

W Chodakowie został rozegrany mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy A Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej pomiędzy klubem sportowym „Bzura” (Chodaków) a KS Pogoń (Grodzisk).

Mecz zakończył się wynikiem 2:1 na korzyść „Bzury”.

W związku ze zbliżającym się początkiem rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A Podokręgu Podlaskiego Klub Sportowy „Zryw” jeden na terenie Sokółowa A klasowa drużyna, przeszedł gruntowną reorganizację. Dokonana została zmiana Zarządu, w skład której weszli: tow. Markiewiczowa, Pieniążek, Bukowicki.

Nowy Zarząd daje gwarancję, że klub sportowy rozpocznie pozytywną działalność.

II Dzień Pięściarskich Mistrzostw Polski

Zwycięstwo Zagórskiego nad Nowarą

Drugi dzień XIX indywidualnych pięściarskich mistrzostw Polski był już znacznie ciekawszy, niż dzień pierwszy. Walki stały na ogół na lepszym poziomie.

Naturalnie nie obeszło się bez niespodzianek. Do tych ostatnich zaliczyć trzeba zwycięstwo Czarneckiego (Łódź) nad faworytem mistrzostw w wadze koguciej — Krużą (Pomorze), dalej nokaut Błażejewskiego (Warszawa), odniesiony w walce ze Sztolcem (Wrocław) oraz b. stosunkowo nieznaczne zwycięstwo Rademachera (Śląsk) nad Żurawskim (Warszawa). Największą niespodzianką, na którą zresztą w skrytości ducha liczyło b. wielu warszawiaków — była porażka Nowary (Śląsk) z młodym Zagórskim (Warszawa).

Powstałe spotkania nie przyniosły żadnych sensacji. Faworyci wygrywali, prezentując się mniej lub więcej korzystnie. Sowiński przeżywał małą katastrofę z „upadkiem”, a le zakończył ją pomyślnie. Grzywoz wypadł dużo słabiej niż w czwartek, Czortek wysoko wypunktował Możdżyńskiego, podobnie jak Chychła Wiklińskiego. W wadze półciężkiej Szymura tak zniechęcił Stockiego, że ten wolał poddać się po I rundzie.

Wyniki techniczne spotkań:

w. musza:
Roda (Szczecin) wygrał przez k. o. w III rundzie z Sudo (Rzeszów). Walka była nieciekawa. Obaj zawodnicy walczyli dość nieczysto;

Sowiński (Gdańsk) znokautował I rundzie Przybyłowca (Kraków). Walka ta omal nie zakończyła się „tragicznie” dla Sowińskiego, który w pierwszych minutach trafiony potężnymi ciosemi był dwukrotnie na deskach a potem „wyleciał” nawet z ringu. Na „7” wrócił — i sam z kolei znokautował przeciwnika;

Gunowski (Pomorze) w słabym stylu wygrał na punkty z Gorawskim (Śląsk);

Kasperczak (Poznań) niesłusznie został uznany punktowym zwycięzcą nad Patorą (Warszawa), który naszym zdaniem walkę wygrał jednym rundem. Warszawiak miał pierwszą rundę wygraną 20:19, druga była wyrównana, podobnie jak i trzecia.

Waga kogucia:
Schöntag (Rzeszów) wygrał na punkty z Przybylskim (Kraków). Walka była na słabym poziomie. Obaj zawodnicy jeszcze dość surowi;

Czarnecki (Łódź) wypunktował Krużę (Pomorze). Było to jedno z najładniejszych spotkań drugiego dnia mistrzostw. I rundę wygrywa Kruża 20:18, walcząc przeważnie z półdystan su i w zwarcjach. W drugim starciu Czarnecki walczy lepiej, utrzymuje przeciwnika na dystans i celnie punktuje, Runda 20:19 dla Czarneckiego. Ostatnia runda miała w dużym tempie. Kruża wyraźnie słabnie, a łodzianin jest dokładniejszy i szybszy. Wygrywa on rundę 20:18;

Grzywoz (Śląsk) wygrał na punkty z Sobkowiakiem (Warszawa). Zeszlonożny mistrz Polski zapewnił sobie zwycięstwo wygraną III rundy.

Dwie pierwsze były remisowe. Walka była bezbarwna i nieczysta;

Szymonowicz (Wrocław) zwyciężył na punkty Wierzbickiego (Szczecin). Pogromca Bazarnika wypadł na tle b. silnego i wytrzymałego Wierzbickiego dobrze.

Waga piórkowa:
Kafłowski (Wrocław) wygrał na punkty z Latkowskim (Częstochowa); Czortek (Warszawa) wypunktował Możdżyńskiego (Szczecin). „Kajtek” zdemontował b. dobry bokser i wygrał wysoko punktową;

Antkiewicz (Gdańsk) zwyciężył przez techniczne k. o. w I rundzie Pankego (Poznań). Poznaniak zupełnie niepotrzebnie poszedł na wymianę ciosów;

Matloch (Śląsk) wygrał na punkty z Gołyńskim (Gdańsk). Ślązak wypadł b. dobrze. Gołyński zadziwił „żwrotnością” i wytrzymałością.

W. lekka:
Szczerkowski (Kraków) zwyciężył przez techniczne k. o. w II rundzie Świderskiego (Rzeszów);

Skierka (Gdańsk) wypunktował Skoleckiego (Szczecin). Skierka był w III rundzie „panem sytuacji”;

Rademacher (Śląsk) nieznacznie wygrał na punkty z Żurawskim (Warszawa);

Wesołowski (Poznań) wypunktował Mazurę (Łódź).

W. półśrednia:
Sziolo (Wrocław) znokautował w III rundzie Błażejewskiego (Warszawa). Obaj zawodnicy „polowali” na cios. I rundę wygrywa Błażejewski. W II rundzie warszawiak przeżywa krytyczne momenty, będąc dwukrotnie na deskach. W III starciu Sziolo suchym ciosem z lewej trafia — poprawia z prawej — i Błażejewski zostaje wyliczony;

Chychła (Gdańsk) zwyciężył na punkty Wiklińskiego (Pomorze). Walka była b. żywa. Chychła miał przez cały czas inicjatywę. W III rundzie Wikliński był na deskach do „7”.

Olejniak (Łódź) wygrał na punkty z Rynkowskiem (Szczecin). Łodzianin miał dużą przewagę;

Adamski (Poznań) po nieladnej walce wypunktował Kulę (Śląsk);

W. średnia:
Matula (Kraków) wygrał na punkty z Rajskim (Gdańsk);

Paliński (Pomorze) wypunktował Ba nasiuka (Rzeszów);

Pisarski (Łódź) wypunktował Kwiatkowski (Wrocław);

Zagórski (Warszawa) wygrał na punkty z Nowarą (Śląsk). Warszawiainin był dużo więcej agresywniejszy i miał inicjatywę;

W. półciężka:
Szymura (Poznań) wygrał ze Stockim (Pomorze), który poddał się po I rundzie;

Arehański (Warszawa) wygrał na punkty z Żylisem (Łódź);

W. ciężka:
Klimecki (Poznań) wygrał w o. swo ją walkę, podobnie jak Białkowski (Gdańsk).

W sobotę rozegrane będą półfinały mistrzostw. Początek o godz. 18. (D)

Pocztowa Kasa Oszczędności CENTRALA w Warszawie poszukuje pracowników:

1) z ukończonym wykształceniem prawniczym, pożądana praktyka sądowa lub referendarska, 2) pomocników księgowych.

ZGŁOSZENIA: Biuro Osobowe P.K.O. 1009-K Warszawa, Ludna 9.

»Co Tydzień Powieść«

to pasjonująca lektura dla każdego

Plac Wacławski migał, a obok po chodniku przechodzili ludzie, bezbarwni jak na ekranie kina. Patrząc, panienska sobie pomogła! Nic się nie stało. Położy kilka dni i wszystko będzie jak przedtem. Jakie to proste.

Ale naraz Anna oderwała oczy od placu i zatrzymała je przed sobą na chodniku. I powiedziała sobie:

Nie!
Stanowczo: nie! Tak mocno, jak swoje „tak” wypowiedział Tonik.

Mania opowiadała o oszustwach przy wykonywaniu robót publicznych. O dwustu tysiącach, o jakie poszło panu inżynierowi ze szwagrami. O osiemdziesięciu, których się z nimi doliczył. O stu dwudziestu, o jakie się jeszcze kłóć. Ale Anna myślała: co będzie potem? Nie mają mieszkania. Tonik daremnie biega po urzędach, a wczoraj panna Dadla zatrzymała na jej łonie spojrzenie nieco dłużej, aż to już było nieprzyjemne.

— Zwrócę się do „Czarnej ręki” — rzekł jej w ubiegłym tygodniu chmurnie Tonik i Annie przypomniała się atmosfera książek o Sherlocku Holmesie i Nicku Carterze. „Czarna ręka” było to tajne stowarzyszenie na Żytkowie. Postarach tamtejszych właścicieli domów. Nic bliższego Tonik nie wiedział. Nie, nie, nic z tego. Przez plecy Anny przeleciał nieprzyjemny dreszcz. Mania opowiadała o milionach, wybałuszyła oczy, a głos jej był tajemniczo przekonywujący. Po Wacławskim Placu jeździły czerwone wozy tramwajowe i trąbiły auta. Anna patrzyła na nie, jak przez odwróconą lornetkę. Cóż by im mogła pomóc „Czarna ręka”?

— No, idź, dzwuchoch! — rzekła Mania na progu sklepu z mąką. — Baby będą pyskować.

Pani inżynierowa już nie obliczała na zegarze kuchennym minut, czy Anna długo mitręży na zakupach. Teraz nawet nie zauważyła opóźnienia. Gdy Anna wróciła dziś z torbą, jaśnie pani stała przy kuchennym stole i ubijała befsztyk na drugie śniadanie dla panienki. Prawa ręka ubijała pałką drewnianą, a lewa soliła i pieprzyła. Na mięso kapaly ły.

— Ach, Anno!

Pani inżynierowa już nawet nie próbowała tańc niczego

I. OLBRACHT

ANNA — PROLETARIUSZKA

PRZEŁOŻYŁA
H. GRUSZCZYŃSKA-DUBOWA

przed Anną. Jej podbite oczy płakały, pulchna prawica ubijała, a lewica bezmyślnie nabierała z porcelanowej miseczki sól i pieprz. Befszyk był już czarno-biały.

— Ach, Anno! — jaśnie pani ubijała i pieprzyła. — Ach, Boże, Anno! — Jaśnie pani soliła. — Jakież piękne życie macie wy, ta niższa klasa! Jakże bym się chciała z wami zamienić!

Nie po raz pierwszy słyszała Anna u inżynierostwa te słowa. Panienska powiedziała jej niemal to samo. Dziwnie! Jaśnie pani i panna zazdrościły jej, służącej, która nie miała gdzie ze swym dzieckiem głowy złożyć! Czy chciałyby się z nią zamienić także wówczas, gdyby wiedziały wszystko? Anna zamysliła się. Ale odpowiedzieć na razie nie umiała.

Przyszedł jednak taki dzień, gdy sobie odpowiedziała: Tak! tak, zazdrościłyby jej nawet wtedy, gdyby wiedziały wszystko. Ponieważ one były samotne. Anna nie była samotna. Należała do wielkiej rodziny.

A ta, gdy już było bardzo źle, przyszła do niej.

Pewnego popołudnia, gdy sama w domu zmywała naczy nie, ktoś zadzwonił do przedpokoju. Otworzyła. Przed drzwiami uśmiechał się do niej Franta Sauer wyszczerzając złote zęby aż po dziąsła. Andrus Franta Sauer z Żytkowa. Trochę robotnik, trochę agent, pół towarzysz a pół żytkowski zabijaka, ale ogółem biorąc czterdziestoletnie dziecko z dziecięcym czołem i nieskończenie dobrymi oczyma. Obok niego stał nieco młodszy robotnik, którego Anna widywała na zebraniach, nie znając jednak jego nazwiska.

— Hehehe, my jesteście ta „Czarna Ręka”, Aninko i przy chodzimy po ciebie! — powiedział Franta Sauer.